

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 3 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 6206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, Najów. Marji P. 52. Tel. 2345. Skrz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują ogłoszenia z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Reklamości nadesłane redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadstawia 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia i wiersz najniższy 25 gr., każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe ogł. drobne 25 gr. Ogłoszenia zamknięte 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonna, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

„Wielka iluzja Wersalu”

W senacie belgijskim wygłosił obszernie przemówienie prezes rady ministrów, hr. de Brocqueville, w którym poczesne miejsce zajęło sprzeciwianie stanowiska rządu belgijskiego wobec kwestji rozbrojenia. Mowa de Brocqueville'a wyszła poza ramy aktualności tylko belgijskiej i zainteresowań społeczeństwa w ojczyźnie króla Leopolda III. Poszczególne jej momenty zasługują na podkreślenie, ile że odwołują się do pewnych, bardzo ważnych szczegółów i konturów polityki ogólnoeuropejskiej.

Odpowiadając swoim przedmówcom, stwierdził przedewszystkiem premier, iż okrzepienie militarne Niemiec mogłoby być zahamowane lub też usunięte za pośrednictwem interwencji Ligi Narodów czy nawet wojny rewolucyjnej. Akcji ligowej nie można podjąć — mówi premier — po nieważ odmówiłyby wzięcia w niej udziału zarówno W. Brytania jak Italia. „Drugi zaś czynnik, wojna, jest nie do pomysłenia dzisiaj, aczkolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że jedynym może sposobem zapobieżenia dobrojeniu się Niemiec byłaby wojna, i to wojna natychmiastowa. Nie wzięłbym jednak nigdy na siebie odpowiedzialności za podobne szaleństwo, nie odważyłbym się wtargnąć mój kraj w podobną awanturę.”

Są to słowa mocne i obrazujące bez retuszu dyplomatycznej sytuacji obecnej.

W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył premier: „Odczuwam mocno całą gorączkę położenia, w jakim się znajduje Europa. Ale sytuacja jest logicznym wynikiem, konsekwencją wielkich iluzji, jakimi się dali omamić twórcy traktatu wersalskiego. Jak można było sobie wyobrazić np., iż 27 narodów, znajdujących się w r. 1918 w obozie „państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych”, zachowa w dalszej przyszłości jednolitą postawę i politykę w stosunku do Niemiec? Niemcy dzisiejsze nie są już Niemcami z 11 listopada 1918 r. a i Alijanci w liczbie 27-miu z r. 1918 nie są już dzisiaj tymi, którzy solidarnie mieli bronić traktatu z r. 1919.”

Ten passus przemówienia premiera Belgji technicznie istotnie gorzka i słabo tylko ukrytym żalem i wyrzutem pod adresem tych mocarstw, które, jak Anglia i Italia, zmieniły front swojej polityki zagranicznej od r. 1919, przyczyniając się tem samem do wzmocnienia pozycji Niemiec.

„Ale — kontynuuje hr. de Brocqueville — musimy patrzeć rzeczywistości trzeźwo w oczy, widzieć ją taką, jaką ona jest dzisiaj, w marcu 1934 r. Marzenia nie prowadzą do niczego, często zaś raczej do katastrofy. W tej chwili chodzi nie o to, jak, w jaki sposób należy się ustosunkować do zbrojeń niemieckich, ale przedewszystkiem musi nam chodzić o to, jak, w jaki sposób zapobiec wyścigowi zbrojeń, który prowadzi w prostej linii do wojny. Tu kryje się niebezpieczeń-

stwo, które zagraża całej Europie, wszystkim narodom, nie wyłączając Niemców.”

Jasność określił nie pozostawiając



Stan wyjątkowy w Estonji

DYKTATORSKIE PEŁNOMOCNICTWA GENERALA LAIDONERA.

Tallin. — Jak już wczoraj donosiliśmy, w Estonji ogłoszono wczoraj stan wyjątkowy. Rząd estoński otrzymał bowiem wiadomość, że w nocy z 12 na 13 b. m. ma nastąpić zamach stanu.

Zamach ten przygotowywał Związek kombatantów i Związek patriotyczny.

Naczelnik państwa p. Paets zwołał na tymczasie posiedzenie rady ministrów, na którym przedłożył groźny stan bezpieczeństwa wewnątrz państwa i zaproponował nadanie nadzwyczajnych pełnomocnictw generałowi Laidonerowi, jedynemu z kandydatów na prezydenta państwa. Biorąc pod uwagę poważną sytuację, rada ministrów całkowicie poparła projekt naczelnika państwa Paetsa i przyznała gen. Laidonerowi pełnomocnictwa. Do pomocy gen. Laidonerowi przydzielono naczelnika obrony obywatelskiej gen. Johnsona.

Zawiadomiony o nadaniu mu pełnomocnictw gen. Laidoner przystąpił natychmiast do pracy. Zarządził ostre pogotowie garnizonów w Tallinie, w Dorpacie i Narwie. Przed gmachem parlamentu ustawiono oddziały wojska. O godz. 12 w nocy wyruszyły z koszar oddziały kawalerji oraz policji konnej. Jednym z pierwszych zarządzeń gen. Laidonera było wydanie dekretu rozwiązującego Związek kombatantów oraz Związek patriotyczny.

Równocześnie zarządzone rewizje i aresztowanie przywódców obydwu związków. M. in. aresztowano przywódcę Cirkka, kpt. Gołana, przywódcę Rytwanda i innych. — Gen. Laidoner polecił nie aresztować gen. Larki, przywódcę kombatantów, uważając, że aresztowanie tego kandydata na prezydenta republiki z ramienia kombatantów może być tłumaczone nie jako akt zemsty osobistej.

Drugim zarządzeniem gen. Laidonera była konfiskata mienia Związku kombatantów i Zw. patriotycznego. Poza tem polecił on zamknąć 8 pism, organów Związku kombatantów w szeregu miast Estonji.

Pod bezpośrednią władzę gen. Laidonera oddana została poczta, telegraf, telefon, radio i kolei.

Około północy wojsko otoczyło gmach Związku kombatantów. Do środka weszła policja, celem przeprowadzenia rewizji i zabrania dokumentów. W gmachu o tej porze nikogo nie znaleziono.

Gen. Laidoner oświadczył przedsta-

tań nic do życzenia. Premier nie obwiła prawdy w bawelną optymizm.

Jedynie wyjście z obecnej sytuacji widzi de Brocqueville w zawarciu konwencji międzynarodowej, ograniczającej rozmiary zbrojeń. Jest to jedyna, zdaniem premiera, szansa uniknięcia wojny.

E. R.

Z pobytu pielgrzymki polskiej w Ziemi Świętej.

Na drodze do Jeruzolimy: 1) ks. biskup Gawlina, 2) konsul generalny w Jeruzolimie dr. Kurnikowski, 3) konsul polski w Tel-Awiv p. Łukasiewicz, 4) dyrektor Banku P. K. O. w Tel Awiv p. Tadeusz Piech.



Francja pod presją

Londyn. — W sferach poinformowanych utrzymuje się przekonanie, że na skutek presji angielskiej za pośrednictwem Belgji przegwał w łonie gabinetu francuskiego uzyskają koła skłonne raczej do pewnych ustępstw w sprawie rozbrojenia. W związku z tem spodziewają się tutaj, że odpowiedź francuska na memorjał brytyjski nie będzie całkowicie negatywna, aby w ten sposób w razie nie dojdęcia do porozumienia odium tegoż rzucić na Niemcy.

Wrzenie w Hiszpanji

Paryż. — Z Madrytu donoszą, że działalność terrorystów nie ustaje. W miejscowości Tarrasa koło Barcelony syndykalisci rzucili bombę do mieszkanka pewnego bogatego przemysłowca. W wyniku eksplozji 3 osoby zostały ciężko ranne. Terroryści rekrutują się również w szereżach armji. W mieście Taragona 3-ch żołnierzy miejscowego pułku piechoty dopuszczano się rabunków pod pozorem rewizji domowych. Policja urządziła na nich obławę, nie zdołała jednak aresztować złoczyńców, którzy gęsto ostrzeliwując się zbiegli. W Barcelonie monarchiści podpalił wagon tramwajowy. W Maladze pewien tореador, znany ze swoich występów przeciwko socjalistom — padł ofiarą zamachu na ulicy ze strony kilku zamaskowanych osobników. Tореador w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

Rząd zaprzecza wiadomości o wybuchu strajku powszechnego. Według doniesień ze źródeł prywatnych sytuacja w całym kraju jest niezwykle naprężona. Nikt nie wie co przyniosą najbliższe godziny. Liczba strajkujących w Madrycie robotników budowlanych, metalowców, oraz czerców wynosi przeszło 100,000.

Z posiedzenia Sejmu

OSTRA DYSKUSJA NAD WYDANIEM POSŁÓW SĄDOM ORAZ DYSKUSJA NAD PEŁNOMOCNICTWAMI.

Warszawa. — Wczoraj o godz. 10 m. 20 przed poł. rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu, o którym mówią powszechnie, iż jest ostatnim w tej sesji.

Przed porządkiem dziennym złożył słobowanie poselskie pos. Jan Łobodziński (BB).

Następnie bez dyskusji Sejm zatwierdził kilka projektów ustaw.

Po referatach pos. Rubla (BB), Boreckiego (BB) i Walewskiego (BB) przyjęto projekty ustaw o ratyfikacji: umowy handlowej z Austrią, podpisanej dn. 11 października r. ub., konwencji weterynaryjnej między Polską a Estonją i protokołu, dotyczącego stosunków handlowych między Polską a Danją.

Następnie Izba dokonała wyboru członka zarządu Funduszu kwaternkowego wojskowego w osobie dotychczasowego członka inż. Kazimierza Rechowicza.

Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołały wnioski komisji regulaminowej o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej 3-ch posłów z klubu ludowego: Piroga, Stachnika i Krzciuka.

Przedstawiciel klubu BB pos. Walewski, zalecając przyjęcie wniosku, podniósł, że pos. Krzciuk wygłaszał na zgro madzeniach przemówienia, bardzo ostro krytykując obecne stosunki w kraju i podburzające przeciwko antagonizmom politycznym, nawołując zresztem do aktów terroru. Również pos. Stachnik miał w tym duchu przemawiać na wiecach, przycem zarzuca mu się rozpowszechnianie skłoniślowanych ulotek, których treść skierowana była przeciwko władzom. Miał również pos. Stachnik nawoływać do oporu wobec organów bezpieczeństwa. Co do pos. Piroga, to sprawozdawca twierdził, iż w jego mieszkaniu odbywały się częstsze narady w czasie

rozruchów w powiecie ropczyckim. Pos. Pirog zagwał podobną ludność do czynnych występów. Ponadto referent twierdził, że pos. Pirog dokonał szeregu nadużyć.

W dyskusji pos Pirog (Klub lud.) oświadczył, że żąda wydania dla oczyszczenia się z zarzuć, godzących w jego część osobista.

Pos. Rataj (Klub lud.), zabierając głos przeciwko wnioskowi komisji regulaminowej, zaznaczył, że czyni to z pewną niechęcią, gdyż przemawianie w tej Izbie nosi wszelkie cechy bezadzielnosci. Między większością a resztą posłów zatracił się język wspólny tak dalece, że gdy jeden z posłów Klubu Narodowego wskazał fakt długotrwałego przetrzymywania w areszcie red. Ciesielskiego pod hańbiącymi zarzutami, co okazało się bezpodstawne, to z law większości rządowej padł okrzyk: „za mało!”. Tak sam okrzyk padł też już przedtem, gdy mówiono o b. więźniach brzeskich.

Mówca podnosi dziwne koleje wniosku. Wgląd w materiały został umożliwiony zaledwie na 15 minut przed dzisiejszym posiedzeniem, ale widocznie klub BB stoi na stanowisku, że znajomość wniosków jest zbyt czarna, bo każdy wniosek o wydanie posłów sądom musi być przyjęty.

Mówca podnosi, że jednym z zarzutów wytoczonych przeciw pos. Krzciukowi jest to, że na wiecu porównywał ceny cukru, nafty i węgla, eksportowanych za granicę, z cenami tych artykułów wewnątrz kraju. Jeżeli za zestawienie cen pociąga się posła do odpowiedzialności, to należy wsadzić do aresztu cały Urząd statystyczny wraz z jego prezesem.

Następnie mówca dowodzi, iż poseł Krzciuk, mówiąc o kodeksie karnym,

stwierdził tylko stan faktyczny. Zarzuka się wreszcie pos. Krzciukowi, że informował niezgodnie z prawdą o przebiegu pacyfikacji w Małopolsce środkowej, ale, zdaniem mówcy, w rzeczywistości działo się jeszcze gorzej, a wniossek zgłoszony w tej sprawie przez Klub ludowy nie jest dotychczas załatwiony. Mówca wyraża opinie, że o tej pacyfikacji pamięć będzie długo żyła, a na wszelką część słyży się głosy, których lepiej, żeby nie było, gdyż jesteśmy w opozycji do rządu, a nie do państwa. — Mówca oświadczył, że nawet dla najzacieklejszych przeciwników ideowych pil-sudczyków ludowcy żywią szacunek, ale brzydzą się ludźmi, którzy, jak powiedział p. Thugut, sprzedają się, jak świnie na jarmarku.

(Wzrawa na lawach BB, głosy: nazwiska).

Pos. Burda: Za to co pan powiedział, kazałbym pana zamknąć!

Pos. Rataj: To ostatnie pańskie oświadczenie jest wymowniejsze, niż wszystkie inne.

Kończąc, mówca oświadcza, że nie widzi przyczyn, dla których należałoby go sować za wydaniem pos. Krzciuka.

Zabrał następnie głos pos. Sanojca (BB) który w dłuższym przemówieniu polemizował z wywodami pos. Rataja, podnosząc różne zarzuty pod adresem stronnictwa ludowego.

Następnie zabrał głos pos. Stanisław Stronński (Klub nar.) oświadczać m. in.: Panowie mówicie, że skoro wypłynęło żądanie wydania posłów, to sprawa jest załatwiona. Niech sąd rozstrzyga. Gdyby ten pogląd był słuszny, nie byłoby art. 21 Konstytucji. W nowej zamierzonej Konstytucji wprowadziło się takie przepisy, ale ta Konstytucja jeszcze nie obowiązuje. Zarówno sprawozdawca, jak pos. Sanojca powiada, że my stosujemy równość dla wszystkich posłów. Najgorsza jest moralność murzynska, którą się małuje na biało. Pos. Sanojca może mówić, że wydajemy wszystkich posłów, ponieważ wie, że nie wpłynie wniosek o jego wydanie. W danej sprawie oskarżenia nie robią oskarżeń z biegu wymiaru sprawie dliwości, tylko są przesieknięte walką polityczną, a niektóre brzmienia niepoważne. Zarzuka się pos. Stachnikowi, iż powiedział, że w sądach nie wszystko jest tak, jak być powinno. To jest ciężki zarzut, żeby w Polsce nie mógł być taki zarzut postawiony, ale na to trzeba, żeby nam wreszcie któryś z panów odpowiedział, jak się to stało, że cywilni więźniowie, postawieni, znaleźli się w więzieniu wojskowym w Brześciu, że na rozprawie więźniów brzeskich nie wolno było mówić o tem, co się działo w więzieniu, odezwanie posła będzie czemś niewytkiem i nadzwyczajnym. Dalszy zarzut: pos. Stachnik powiedział, że rząd obecnie opiera się na bagnietach. Kiedy p. Miedziński kpi z nas, że nie jesteśmy w działaniu stanowczy, kiedy wicemin. ks. Zongołowicz przed wyborami w 1930 roku powiedział, że wszystko jedno jak wypadną wybory, bo i tak władzy nie puścimy, kiedy panowie dziesiątki razy mówiliście, że władzy nie puścicie wsu tek jakichkolwiek parlamentaryzmów, to panowie wtedy klaskali. A kiedy pos. Stachnik mówi, że władza opiera się na bagnietach, to ma iść pod sąd. Wtedy będziemy mówili o równym wymiarze sprawiedliwości. W tej podwójnej buchalcerji nie będziemy uczestniczyli po stronie panów.

Pos. Babski (Klub lud.): Prokurator nie powiedział, że pos. Pirog sobie przyważył, tylko że swoją działalnością w r. 1926 jako przewodniczący rady szkolnej wyrządził ogólną szkodę około 2,000 zł. W czasie wyborów pisano parokrotnie, że Szecepan Fidelus jako wójt gminy przyważył sobie 2,000 zł. Czekaliśmy na wniosek. Dziś pan Pirog oświadcza, że żąda wydania. P. Kulisiewicz poszedł do obozu rządzącego, do dziś dnia nie słyszymy, żeby miał sprawę. Na kongresie pos. Sanojca mówił, że ziemia bez oszodkowania, to mało. Trzeba wywieźć Radziwiłłów i Lubomirskich.

Pos. Duro: Pan kłamie.

Pos. Babski: Nie mam zamiaru odpowiadać ludziom, którzy jak świnie na jarmarku sprzedawali swoje przekonanie.

Pos. Duro: Oszczerca i kłamca.

Przeciwko wydaniu posłów przemawiał następnie pos. Niedziatkowski (PPS), poczem po sprostawianiu osobistym pos. Matosza (Klub nar.) w głosowaniu większość głosów BB przyjęło wnioski komisji o wydanie sądom posłów Piroga, Stachnika i Krzciuka.

Pos. Wierczyński (BB) referował dalej,

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę i wzięli jak leżny udział w odprowadzeniu na miasteczko wicemarsz pioszkuż drożych nam swioł 8. P.P.

Stanisława Dobrowolskiego

B. Kierownika Placówki Hotełowej, w szczególności Zarządy Miasta, Zarządy Zw. Prac. Samorządowych, ks. Prał. Naszalskiego, Kolegom Wytz. Techn., Pracownikom Placówki Miejskiej, Prezesowi Zw. Ogrodniczego P. St. Jastrzębskiemu, — oraz wszystkim Członkom, Tow. Ogrodniczemu, p. Inżynierostwu Szeffela, p. Stanisławowi Jadrzyńskiemu, przycielowi, za serdeczną opiekę w czasie choroby i zajęcia się z cel-nego poświęceniem pogrzebem oraz Sz. celej Joga Rodzina za okazaną pomoc i współczucie. P. Redaktorowi Wilkoszewskiemu za celno użycia słowa zamieszczone na łamach pisma „Głos Czesłochowski”, p. pułkownikostwu Sopońko, pułkownikom Pierzchała i Lempeke, pracownikom, którzy na swych barkach ponieśli zwłoki z domu Szeffela aż do grobu, oraz wszystkim przycielom, kolegom i znajomym skłuda z głębi wdzięcznego serca pinyace „Bog zapłać”

RODZINA.

wniosek o wydanie kilku innych posłów: Rózka, Hofmana, Lesniewskiego, Pobożnego, Kakowskiego, Fidelusa i Laskowskiego. Wnioski komisji przyjęło.

Następnie Sejm zatwierdził zmiany dokonane przez Senat do dziełnicowy rozmaitych projektów ustaw przez Sejm przyjętych. Wreszcie po referacie posła Rżoski o zmianach Senatu do ustawy o ochronie przed pożarami w głosowaniu poprawki Senatu przyjęło.

Na posiedzeniu popołudniowym pos. Gliński (BB) referował poprawki Senatu

Angielskie sensacje o Hohenzollernach, Goeringu i Hitlerze

Londyn. — Niektóre dzienniki podają sensacyjne wiadomości dotyczące rodziny Hohenzollernów.

„Daily Herald” donosi, że w tym tygodniu odbędzie się w siedzibie eks-kaziera Wilhelma w Doorn narada familijna Hohenzollernów przy udziale eks-kaziera, jego żony i 3-ech synów. Przedmiotem tej narady będzie omówienie polityki Hohenzollernów po śmierci Wilhelma dla odzyskania tronu w Niemczech.

„Daily Herald” utrzymuje, że Wilhelm jest za zupełnym i natychmiastowym zerwaniem z Hitlerem.

Temu jednak ma być przeciwny b. kronprinc, który sam zreszta będąc członkiem partji hitlerowskiej; zalecałoby bardziej ostrożne postępowanie. Uważa on, że należy oczekiwać restauracji Habsburgów w Austrii, gdyż wówczas zwiększą się szanse przywrócenia monarchji w Niemczech. B. kronprinc spodziewa się, że uda mu się tak manewrować, ażeby po śmierci Hindenburga zostać prezy-

dentem Rzeszy. Uważa on, że gdy zostaną obrany prezydentem, droga do tronu nie będzie daleka. Rywalem jego ma być Goering, którego ambicja jest zostać prezydentem Rzeszy po śmierci Hindenburga.

Osoby zbliżone do Hitlera, którym dobrze znane są zakusy zarówno b. kronprince, jak i Goeringa napierają mają na Hitlera, ażeby on sam ukoronował się na cesarza. Niektórzy nawet chcieliby, ażeby Hitler ukoronował się na cesarza austro-niemieckiego; i ażeby koronacja odbyła się w Wiedniu.

„Evening Standard” podaje wiadomość że cesarz Wilhelm obecnie stara się o pozwolenie wjazdu do Niemiec; celem osobistego pobrania pieniędzy, jakie mu się należą z jego posiadłości w Niemczech. Wywóz tych pieniędzy z Niemiec do Holandji byłby dotychczas niemożliwym z powodu ograniczeń, jakie rząd niemiecki nałożył na wywóz pieniędzy zagranicę.

Projekt ustawy o pełnomocnictwach referował pos. Podowski (BB).

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Winiarski (Klub nar.), który wypowiadał się przeciw projektowi i mówi, że w ciągu 7-iu i pół lat rządów przedmawianych udzielono tylko jeden raz w okolicznościach wyjątkowych pełnomocnictw rządowi Grabskiego — natomiast w drugiej połowie okresu naszej niepodległości już czwarty raz uchwała się pełnomocnictwa. Jeszcze w r. 1932 zakres pełnomocnictw nie wychodził poza ramy przyswoitości. W r. 1933 rząd nabrał przekonania, że w drodze pełnomocnictw można regulować wszystko z wyjątkiem Konstytucji i oto pełnomocnictwa nieograniczone zaczynają wchodzić w system.

Pos. Krysiak (Klub lud.) uważa przedłożony projekt za dążenie do zupełnej przewagi władzy wykonawczej i podważenia znaczenia Sejmu, co znalazło wyraz w sławetnych tezach konstytucyjnych.

Po ograniczeniu czasu przemówień do 15 min. zabierają głos posłowie: Czapiński (PPS), Kozubski (Ukr.) i St. Stronński (Klub nar.).

TELEGRAMY

POLONIA RESTITUTA DLA KARDYNAŁA MAURIN.

Lyon. — Ambasador Chłapowski przy był do Lyonu, gdzie wręczył kardynałowi Maurin, arcybiskupowi Lyonu i Wienne wielką wstęgę orderu Polonia Restituta. W przemówieniu ambasador podkreślił zasługi kardynała na polu opieki duchownej nad emigracją polską oraz na polu zbliżenia polsko-francuskiego. Kardynał Maurin w gorących słowach podziękował za wysokie odznaczenie polskie.

MANDZURJA WYSŁA MISJĘ DYPLOMATYCZNĄ DO POLSKI.

Moskwa. — Z Pekinu donoszą, że rząd mandzurski postanowił wysłać dyplomatyczną misję do Warszawy. Delegacja mandzurska będzie prowadziła rokowania o nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Mandzurią.

PREMIER GÖMBÖSZ W RZYMIE.

Rzym. — Premiera węgierskiego Gömbösa powitał na dworcu osobście Mussolini w towarzystwie kilku członków gabinetu. Fakt ten jest podkreślany w kołach politycznych. Powitanie Gömbösa z Mussolinim nosiło serdeczny charakter. Z dworca Gömbösz udał się do gmachu poselstwa węgierskiego. Liczne zgromadzone tłumy gotowały premiera w gorącą owację. Przed południem Gömbösz złożył wieniec w Panteonie na grobie królów Wiktora Emanuela II i Humberta I oraz na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 12-ej odbyła się pierwsza konferencja Mussoliniego z Gömböszem. Wieczorem Mussolini wydał na cześć premiera węgierskiego uroczyste bankiet. Król Wiktoria Emanuel przyjął Gömböszę oraz Dollfusa w czwartek. Audjencja Gömbösza u Papieża, wyznaczoną początkowo na wczoraj, odłożono do dziś.

MIN. BARTHOU WYJEŻDZA DO WARSZAWY 25-GO KWIEŃNIA.

Paryz. — Jak podaje „Le Matin”, minister spr. zagranicznych Barthou udaje się dnia 25 b. m. do Brukseli w celu złożenia wizyty ministrowi Hymansowi. Ten że dziennik donosi, że minister Barthou, pragnąc rewizytować ministrów Becka i Benesa, którzy byli w Paryzu oficjalnie w r. 1933, udaje się około 25 kwietnia do Warszawy i Pragi. Jest rzeczą prawdopodobną, dodaje dziennik, że przez ministra Barthou przyjęty będzie jugosłowiański minister Jewtisz, który towarzyszyć ma królowi Aelksandrowi, oczekiwanemu w Paryzu już oddawna.

W NIEMCZECH O KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Berlin. — W tutejszych kołach utrzymuje się przekonanie, że konferencja rozbrojeniowa „skutkiem oporu Francji” nie dojdzie do skutku. Korrespondenci pism z Londynu twierdzą, że przyjdzie conajwyżej do zawieszenia zbrojeń w dziedzinie zbrojeń lądowych państw uzbrojonych, t. j., że uznane zostanie status quo stanu zbrojeń lądowych: Co się zaś tyczy floty powietrznej, Anglia nigdy nie zgodzi się na status quo. Wskazuje się tu na rzekomo rosnące sprzeczności między Francją i Anglią na ten temat.

POROZUMIENIE MIĘDZY NIEMCAMI A JUGOSŁAWJĄ W SPRAWIE NADDUNAJSKIEJ.

Wiedeń. — Przed swoim wyjazdem do Rzymu oświadczył kanclerz Dollfuss przedstawicielom prasy, że konferencja trzech w Rzymie zwołana została z inicjatywy Mussoliniego.

Konferencja, rozpoczynająca się w środę 14 marca ma przygotować gospodarce zdrowienie Europy środkowej. Natomiast według wiadomości, nadchodzących z Niemiec i Jugosławji, można przypuszczać, że konferencja Dollfusa, Goemboesa i Mussoliniego w Rzymie spowodowała Niemcy i Jugosławję do rozpoczęcia pólnych rokowań nad możliwością zajęcia wspólnego stanowiska w od-

4 P.P.

Kazimiera z Wenciów

I voto Rymerowa II voto Ciszowska

Opieczona w. Sakramentali, zmarła dnia 15-go marca 1934 r. w wieku lat 66.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Cypria Skłodowska-iej do kościoła fr. Redemptoris odbyło się dnia 15 b. m. o godz. 3-iej po południu, z sąg pogrzeb na cmentarzu parafjalnym o csem zawiadania strokana

RODZINA.

niesieniu do zagadnienia naddunajskiego.

Stychać, że Hitler pragnie zawrzeć z Jugosławją podobny układ, jak z Polską, to jest pakt o nieagresji i porozumieniu z nią w sprawie uprawiania wspólnej polityki w całym obszarze naddunajskim.

PRASA WŁOSKA O „UKŁADZIE RZYMSKIM”.

Rzym. — Prasa włoska przepelniona jest wiadomościami i artykułami, poświęconymi przyjazdowi kanclerza Dollfusa i premiera Goemboesa.

Znany publicysta Gayda stwierdza na łamach „Giornale d'Italia”, że rozmowy rzymskie opierać się będą na 3 zasadach: 1) pełne prawo do niepodległości Austrii i Węgier, 2) konieczność dostarczenia tych elementów, które mogą współdziałać przy obronie niepodległości Austrii i Węgier, 3) konieczność dostarczenia tych elementów przedewszystkiem przez Włochy, wobec wrogiej bezczynności ze strony innych czynników.

MANEWRY FLOTY BRITYJSKIEJ.

Londyn. — Rozpoczęły się na linii Gibraltar — Azory tegoroczne wielkie manewry floty angielskiej. Założeniem taktycznym manewrów jest osłona angielskiej floty handlowej, zdążającej z szybkością 12 mil na godzinę z południa na północ i przełamania blokady nieprzyjacielskiej, zorganizowanej na linii łączącej na północ od Azorów.

Sprawa ks. Jussupowej w apelacji.

Londyn. — W sądzie apelacyjnym w Londynie rozegrał się dalszy ciąg głównej sprawy księżki Jussupowej przeciwko firmie „Metro Goldwyn-Meyer” o zniszczenie w filmie.

Jak wiadomo, „Metro Goldwyn-Meyer” postawiła wniesć apelację od wyroku, którego mocą skazana została na zapłacenie 25,000 funtów szterliń. oszodkowania i na wycofanie filmu z obiegu w Wielkiej Brytanji.

Na posiedzeniu gospodarzem sądu apelacyjnego rozważano jedynie dwa wnioski formalne firmy „Metro Goldwyn-Meyer”: pierwszy o wstrzymanie do czasu rozstrzygnięcia skargi egzekucji oszodkowania, a drugi o uchwalenie na ten sam okres zakazu wyświetlania filmu w Anglii, ponieważ firma dokonała znacznych obciążeń filmu w częściach inkryminowanych.

Sąd apelacyjny odrzucił oba te wnioski firmy „Metro Goldwyn-Meyer”, utrzymując w mocy zakaz wyświetlania filmu i nakazując wypłacenie oszodkowania w ciągu 7 dni. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że księżka Jussupowa jest obcą nieywatelką, zamieszkałą zagranicą i obywatelką w Anglii żadnego majątku, sąd apelacyjny postanowił, aby 20,000 funtów szterliń. wniesiono do depozytu do czasu ukończenia postępowania apelacyjnego, a 5,000 funtów szterliń. wypłacono księżce Jussupowej na ręce natchmiast.

Afera Stawiskiego powoduje masową psychozę.

Paryz. — Życie ludzkie przedstawia coraz mniejszą wartość we Francji, ogarniętej chorobliwą psychozą afery Stawiskiego.

Trzy tygodnie temu znaleziono na torze pod Dijon zwłoki Alberta Prince'a, od tego czasu cztery inne osoby rzucono pod koła pociągów francuskich.

W piątek w nocy znaleziono zoną bogatego kupca paryskiego, zamordowaną w lazience luksusowego hotelu w dzielnicy Champs d'Elisee.

Onegdaj padł od kuli włoski poseł socjalistyczny, żyjący tutaj na wygnaniu.

W żadnym z tych wypadków policja nie wykryła zbrodniarza.

Bandy gangsterów łączą się z mordercami na usługach policji.

Niektóre dzienniki, jak „Le Jour” i „Action Francaise” piszą wyraźnie, że na zwiska morderców Prince'a są oddawna znane władzom bezpieczeństwa. Dlaczego się ich nie aresztuje?

Kraj ogarnia początek paniki. Niedawno — jak już pisaliśmy — zna-

ny adwokat paryski obrońca współników Sławskiego rzucił się do Sekwany.

Do Sekwany rzuciła się wczoraj młoda dentystka, która ostatnia widziała Prince'a na dworcu kolejowym przed jego odejdem do Dijon.

Inny adwokat dostał ataku szału i krzyząc „mafia” — wpadł do sali, w której sędzia słęczy przeluchiwał sekretarza Sławskiego.

„Sprawiedliwość musi szybko działać — pisze „L'Intransigeant”, — gdyż równowaga umysłowa obywateli jest zagrożona!”

JESZCZE BONY BAJONSKIE.

Paryż. — Sędzia słęczy Ordonneau przesłuchał b. ministra handlu Duranda. Po przesłuchaniu Durand oświadczył w kulturach Izby, że sam nigdy nie interwenjował w sprawie bonów bajonjskich, a jedynie szef jego gabinetu w odpowiedzi na list dep. Garała, który nadszedł w czasie nieobecności Duranda, zwrócił się do ministra pracy. Durand nie wiedział o tem, gdyż szef gabinetu nie był obowiązany informować go, ponieważ nie było tu żadnej decyzji do powzięcia.

Z Nancy donoszą, że przewodniczący tamtejszej kasy ubezpieczeń społecznych Villemain podał się do dymisji. Powodem ustąpienia był fakt zakupienia przez Villemaina za milion franków bonów bajonjskich.

KRÓL SJAMU W RZYMIE.

Rzym. — Przybył do Rzymu król Sjamu Pradžhipokh wraz z królową i liczną świtą. Na spotkanie króla uładziło na dworzec członkowie rządu z Mussolinim na czele, oraz następcą tronu, książę Piemontu. Królowa wraz z samską zabawi w Włoszech czas dłuższy. Król Sjamu złoży urządowanie wizytę w Kwirynale oraz w Watykańu.

POTWÓR Z TEHERANU.

London. — Z Teheranu donoszą: Policja aresztowała pewnego przestępcę, który zamordował 33 osoby na tle zrydnienia sadyściwego. Był on postrachem całej okolicy w promieniu kilkuset kilometrów. Wiadomość o jego aresztowaniu wywołała żywe zadowolenie w całym kraju.

ROZWÓD, ŚLUB, SAMOBÓJSTWO...

Pecatonica (Illinois), 123 — Państwo Ray Holcomb po ślubie, zawartym w piątek, popełnił w sobotę wspólnie samobójstwo. Z listu, który znajduje się w posiadaniu sędziego słęczego wymyka, że małżonkowie obawiali się krytyki opinii publicznej, gdyż pani Holcomb rozwiodła się z bratem swego męża na 15 minut przed zawarciem nowego ślubu.

POLSKO - NIEMIECKIE KONFERENCJE ROLNICZE W WARSZAWIE.

Warszawa. — We wtorek zrana przyjechał z Berlina szef sztabu przywódcy chłopskiego Rzeszy dr. Winter. Dr. Winter odbył konferencję z prezesem związku izb i organizacją rolniczych p. Fudakowskim oraz dyr. dep. ekon. ministerstwa roln. i ref. roln. p. Adamem Rose. Rozmowy dotyczyły przedewszystkiem rokowań w sprawie bezpośrednich stosunków rolniczych pomiędzy Niemcami a Polską.

Po konferencji tej, podczas której uzgodniono pewne szczegóły, dr. Winter wrócił do poselstwa niemieckiego, gdzie był podejmowany przez posła niemieckiego obiadem, poczem tego wieczoru wrócił z powrotem do Berlina.

Deficyt budżetowy w lutym

Warszawa. — Deficyt budżetowy w miesiącu lutym b. r. wyniósł 49,3 miliony zł. czyli zwiększył się w porównaniu do stycznia o 12,3 mil. zł.

Dochody w lutym wyniosły 144,5 mil. zł. (w styczniu — 158,2 mil. zł., wydatki zaś 193,8 mil. zł. (w styczniu — 195,2 mil. zł.).

Daniny publiczne zwyczajne i nadzwyczajne zmniejszyły się z 90,3 mil. zł. do 68 mil. zł. Znaczący spadek wykazują podatki bezpośrednie, które zmniejszyły się z 45,1 mil. zł. do 34,8 mil. zł.

Bardzo znaczny spadek wykazuje podatek przemyślowy od obrotu. Podatek z tego tytułu zmniejszył się z 17,3 mil. zł. do 9,7 mil. zł. Następnie podatek gruntowy zmniejszył się z 4,5 mil. zł. do 3,5 mil. zł., podatek dochodowy z 14,8 mil. zł. do 12 mil. zł.

Wyjątek jedynie stanowi podatek od nieruchomości, który zwiększył się z 4,7 mil. zł. do 6,1 mil. zł.

Znaczący stosunkowo spadek wykazują też podatki pośrednie, a mianowicie z 22,1 mil. zł. do 15,9 mil. zł., poczem podatek od cukru zmniejszył się z 17 mil.

do 11 i pół mil. zł., podatek od olejów mineralnych z 3,2 mil. zł. do 2,7 mil. zł. Dochody z monopolu wzrosły z 47,7 zł. do 49 mil. zł.

WYNIK WYBORÓW DO BRATNIAKU UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO.

Poznań. — W Poznaniu odbywały się w niedzielę przez cały dzień w gmachu uniwersyteckiego wyboru do władz Bratniej Pomocy.

Do władz Bratniej Pomocy zgłoszono 3 listy: listę nr. 1 Komitetu samopomocowego, listę nr. 2 Centrum, niezależnego Bloku Samopomocy i listę nr. 3 Akademickiego Bloku Gospodarczego.

W rezultacie wyborów lista nr. 1 otrzymała 5 miejsc w zarządzie, listą nr. 2 jedno miejsce, listą nr. 3 dwa miejsca.

W ten sposób młodzież narodowa pozostaje nadal wódcarzem Bratniej Pomocy i jest nadal w przewadze, albowiem zdobywszy 5 mandatów, ma zdecydowaną większość. Wybory miały przebieg spokojny, frekwencja głosujących wynosiła 82 procent.

OGŁOSZENIE ZNIENIESIA SĄDÓW DORAZNYCH.

Warszawa. — W Dzienniku Ustaw z dnia 13 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie Rady ministrów z dnia 6 b. m. o uchyleniu postępowania doraźnego w sprawach o przestępstwa za wyjątkiem spraw o szpiegostwo. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem ogłoszenia.

PRZEDTERMINOWE ZWOLNIENIE WIĘZNIÓW POLAKÓW W MINSKU.

Wilno. — Z Mińska donoszą, że ostatnio zwolniono z więzienia kilkuset Polaków, odsiadujących karę więzienia za działalność polityczną. Więźniów władze sowieckie zwolniły przedterminowo. Wśród zwolnionych znajduje się 65-letni b. obywatel ziemski miński i mohylewski p. Stefan Gawędzki, dalej b. zakonnik ks. Kazimierz Janowicz z Potocka, nauczycielka Helena Tomaszewska oraz uczestnik armii gen. Dowbór-Musnickiego b. płk. armii carskiej Kazimierz Krukowski.

ZWOLNIENIE ARESZTOWANYCH LITWINÓW NA WILEŃSZCZYNIE.

Wilno. — Władze polskie zwolniły z więzienia aresztowanych niedawno Litwinów. W więzieniu pozostają tylko dwaj osoby w powiecie święciańskim, jedna w Wilnie, jedna w powiecie wileńsko-trockim.

Zrobił sobie dochód z obcinania palców.

Warszawa. — Na wokandzie sądu okręznego znalazła się po raz drugi sprawa właściciela domu w Jablonnie, Bolesława Wiekla, który urządził sobie „proceder” z obcinania sobie palców w celu podejmowania premij asekuracyjnych!

Naisampród Wikiel sam ubezpieczył się w Tow. asekuracyjnym od wypadku i dla podjęcia premii odciał sobie kawałek palca. Następnie ubezpieczył się w innym towarzystwie i znowu uciął sobie palec dla podjęcia premii.

W ten sposób uzyskał 28.000 zł. premii. Wówczas ubezpieczył swoją lokatorkę Zofję Wrzorską na 50.000 zł., robiąc jej tę samą operację! Następnie zaczął Wikiel werbować rozmaitych chłopów, namawiając ich, do ubezpieczenia a potem do obcinania palców dla podzielenia się zyskami.

M. in. zwrócił się Wikiel z taką propozycją do murarza Antoniego Krzyżewskiego i on to zdemaskował Wikiela.

Wraz z Wikieltem pociągnięto do odpowiedzialności również i Wrzorską. Oboje się do winy nie przyznali, twierdząc że mieli identyczne wypadki utraty kawałków palców...

Sąd skazał Wikiela na 5 lat więzienia, zaś Wrzorską na 1 i pół roku. Jednocześnie sąd zasądził na rzecz poszkodowanego Tow. ubezpieczeń powództwo cywilne.

NAPAD NA B. MINISTROWA.

Warszawa. — Nocy wczorajszej na ul. Madalińskiego w Mokotowie jakiś opryszek napadł na powracającą z wizyty p. Elizę Kühnową, żonę b. ministra komunikacji. Opryszek wydarł p. Kühnowej torebkę, zawierającą kilkadziesiąt złotych, klucze do mieszkania i osobiste dokumenty. — Zarządzą wkrótce potem przez 14-ty Komisariat pościg nie dał wyniku.

NIESTROŻNOŚĆ POWODEM OKROPNEGO WYBUCHU.

Warszawa. — Bardzo dotkliwy w skutkach wypadek wywołały nieostrożnością służącej zdarzył się we wtorek w mieszkaniu znanego lekarza okulisty dra

Znak "BAYER"
w kształcie krzyża decyduje
o oryginalności tabletek Aspiriny; każde opakowanie i każda tabletkę są nim zaopatrzone. Znak ten służy za dowód, że tabletki nie są podobne i gwarantują skuteczność i nieszkodliwość preparatu.
ASPIRINA istnieje tylko jedna!
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Kempiniego przy ul. Senatorskiej 24 na 4-tem piętrze.

Służąca Janina Czubakówna prała suknię w benzynie i obok niej paliła się maszyna gazowa. Płanie trwało dość długo i faziętek wypełniły opary benzynowe. Wreszcie płomień ogarnął wytworzony gaz i nastąpił bardzo silny wybuch. Powypadały okna wraz z ramami od frontu i od podwórza.

Nieostrożna służąca Czubakówna stanęła w płomieniach. To samo spotkało jej panią, małżonkę lekarza, Eleonorę.

Na pomoc pospieszyli przedewszystkiem sąsiedzi. Wkrótce przybył oddział straży ogniowej i lekarz pogotowia ratunkowego. Płomienie szybko ugaszono, a poparzoną kobietom udzielono pomocy. Doznały one poparzenia całego ciała i stan ich jest dość ciężki.

KRONIKA

Częstochowa
15
Marca
Czwartek

Dziś — Klemensa D.
Jutro — Heryberta bis.
Wschód słońca o godz. 6, —
Zachód — 17,48
Kalendarzyk historyczny:
Przymierze z Węgrami w
Lubowini 1412 r.

— Nabożeństwo w dzień patrona Cechu piekarzy. W dzisiejszy czwartek o godz. 9 i pół rano w Katedrze odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo ku czci św. Klemensa, patrona Cechu piekarzy. Na nabożeństwo to Zarząd Cechu i wydział chlebadniczego zaprasza wszystkich chwał członków z rodzinami oraz sympatyków.

— Próba chóru „Lutni” w lokalu Stow. Kupców Polskich. W czwartek, dn. 15 b. m., o godz. 7-jej wiecz. w lokalu Stow. Kupców Polskich (III Aleja 46, wejście od ul. Dąbrowskiego) odbędzie się próba chóru Tow. Spiew. „Lutnia”. Wszyscy członkowie proszeni są o niezawodne i punktualne przybycie.

— Podjęcie robót publicznych w całym kraju. Jak się dowiaduje agencja PID, minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do wszystkich wojewodów i marszałków rządów na m. st. Warszawy w sprawie podjęcia na terenie całego kraju robót publicznych dla zatrudnienia bezrobotnych. Zarządzenie to kładzie nacisk na to, iż wszystkie roboty rozpocząć się muszą z dniem 1 kwietnia, chyba, że staną temu na przeszkodzie względy atmosferyczne.

— Herbatka towarzyska Kola Rodziny Wojskowej. W poniedziałek, dn. 19 b. m., w Pawilonie Oficerskim staraniem Zarządu Kola Rodziny Wojskowej odbędzie się wieczorek p. n. „herbatka towarzyska” wraz z tombolą. Wejście za zaproszeniami. Początek o godz. 20-jej.

— Dodatkowe wynagrodzenie dla urzędników. Minister skarbu wydał okólnik w sprawie wynagrodzeń urzędników państwowych za wykonywanie prac dodatkowych. Mimo wprowadzenia nowego za szeregowania, wynagrodzenia dodatkowe będą wypłacane według dotychczasowych stawek aż do opracowania nowych przepisów w tym przedmiocie.

— Bezpłatne lekarstwa dla funkcjonariuszów państwowych. Ministerstwo opieki społecznej (departament służby zdrowia) wystosował do wojewodów okólnik w sprawie przepisywania lekarstw w zakresie bezpłatnej pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszów państwowych.

Na koszt skarbu państwa mogą być przepisywane funkcjonariuszom państwowym tylko lekarstwa, uwzględnione w wydanym ostatnio spisie lekarstw dla użytku ubezpieczalni społecznych, z wyjątkiem około 100 lekarstw, wyszczególnionych w okólniku.

— Ceny chleba. Podług urzędowych danych, na 1 marca r. b. zanotowano detaliczne ceny 65 proc. żytniego chleba ptylowego za kgl.: Warszawa — 32 gr., Wilno, Pińsk, Białystok, Przemyski, Drohobycz, Kraków, Nowy Sącz, Katowice, Bielsko, Poznań, Bydgoszcz, Toruń i Gdynia — 30 gr., Lwów — 29 gr., Baranowice, Tarnów, Włocławek i Kielce — 28 gr., Grodno, Tarnopol i Częstochowa — 27 gr., Stanisławów, Zyrardów, Kalisz i Radom — 26 gr., Brześć n. B., Równe, Łuck, Lublin i Łódź — 25 gr. Sosnowiec 24 grosze

— Uczniowie w szkołach średnich. W ogólnej liczbie 186,805 uczniów, którzy uczęszczali do szkół średnich ogólnokształcących w Polsce w ubiegłym roku szkolnym, znajdowało się 543 uczniów w wieku do 6 lat, 1,503 w wieku 7 lat, 2,407 w wieku 8 lat, 3,495 w wieku 9 lat, 6,944 w wieku 10 lat, 16,068 w wieku 11 lat, 22,502 w wieku 12 lat, 23,005 w wieku 13 lat, 20,680 w wieku 14 lat, 18,927 w wieku 15 lat, 18,483 w wieku 16 lat, 17,949 w wieku 17 lat, 15,918 w wieku 18 lat, 9,705 w wieku 19 lat, oraz 8,675 uczniów w wieku 20 lat i powyżej.

— Coraz mniej taksówek. Wymownym znakiem kryzysu jest stałe kurczenie się ilości kursujących w naszym mieście taksówek. Jeszcze przed kilku laty, w okresie pomyślnego konjunktury, ilość kursujących w mieście taksówek sięgała 50, w ub. zaś roku cyfra ta spadła do 37. A przed kilku dniami na doroczną rejestrację w Magistracie stawilo się zaledwie 18 taksówek.

— Konkurencja rzemieślnicza więźniów. Izby rzemieślnicze wystąpiły do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie ograniczenia produkcji warsztatów więziennych. Cechy rzemieślnicze podnoszą, że więźnienia nie stosują się do wydanego im swego czasu zalecenia ministerjalnego, aby produkowały tylko na potrzeby władz i nie zaspakajały potrzeb rynku prywatnego. Ostatnio konkurencja warsztatów więziennych posunęła się tak daleko, że więźniowie produkują w tych warsztatach wyroby metalurgiczne, jak zamki do drzwi, podkowy itp., zagrażając likwidacją prywatnym placówkom rzemieślniczym.

Budowa domu
Okr. T-wa Rzemieślniczego.

Istniejący od kilku lat projekt budowy własnej siedziby przez rzemieślników częstochowskich przy ul. Aleja Wolności 17, zbliża się szybkim tempem do realizacji.

W dniu 6 stycznia r. b. na walnym zebraniu członków Okr. Twa Rzemieślniczego został wybrany Komitet Budowy Domu Rzemieślniczego, w skład którego weszli wszyscy starsi i podstarsi cechów łącznie z Zarządem Okr. T-wa Rzem. oraz osoby kompetentne i życzliwie usposobione dla rzemiosła. Prezydium wspomnianego Komitetu stanowią: przewodniczący p. K. Plucik, członkowie pp. J. Moczygęba, inż. F. Fijałkowski, inż. K. Sobieraj, K. Miszczak, P. Białek, A. Piechocki i J. Kowalski.

W dniu 5-ym marca r. b. prezydium Komitetu na swem posiedzeniu rozpatrzyło szkie projektowanego domu i przeprowadziło kalkulację kosztów budowy. Po dłuższej dyskusji został uchwalony szkie jednopiętrowego domu, koszt którego wynosić będzie w przybliżeniu około 46 tysięcy złotych, oraz omówiono formę i sposób utworzenia funduszu w ten cel. Zaznaczyć należy, że T-wo Rzem posiada już dość pokaźną ilość materiałów budowlanych.

W dniu 6 marca odbyło się zebranie całego Komitetu pod przewodnictwem prezesa Okr. T-wa Rzem. p. S. Jarzębińskiego, który w dłuższym przemówieniu dziękował wszystkim członkom za zrozumienie tak doniosłej sprawy, jaką jest

budowa własnego domu, jak również za wykazane dowody życzliwości. Następnie podał do ogólnej wiadomości, iż p. Piotrowski, dyrektor firmy „Elbor”, w imieniu tejże firmy ofiarował na cel budowy domu T-wa 50 worków cementu portlandzkiego. Wiadomość tę zebrani przyjęli aplauzem, uchwalając jednocześnie wyrazić p. dyrektorowi firmy „Elbor” publiczne podziękowanie.

W dalszym toku obrad przewodniczący prezydium Komitetu p. K. Płucik referował projekt zrealizowania funduszu na budowę omawianej siedziby T-wa, a mianowicie, ażeby członkowie T-wa opok dawkali się dobrowolnie po zł. 20, jak również i Cechy odpowiednio do ilości swych członków i możliwości, co uczyni łąby w przybliżeniu sumę według projektu rzuconych cyfr około 23 tysięcy zł. Na temat ten przeprowadzono dyskusję, zakończoną jednogłośnie uchwałą, aby przedstawiciele odnosnych Cechów zwołali swe walne zebrania cechowe, celem przeprowadzenia powyższych uchwał. W związku z tem zabrał głos p. S. Wieczorek, komunikując, że na odbytym walnym zebraniu rzemiełników-wędliniarzy uchwała taka została już przeprowadzona, i że wkrótce Cech ten złoży odpowiednią sumę na cel budowy domu.

Wobec tak życzliwego zainteresowania się, Komitet Budowy ma nadzieję rozpocząć akcję w niedługim czasie uświetnić pomyślnym wynikiem, a temsamem urzeczywistnią się wioletnie dążenia rzemieślników naszego miasta, pragnących pozostawić piękną pamiątkę dla przyszłych pokoleń.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.29 1/2.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 14 na 15 bież. miesiąca Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

Potajemna rzeźnia przy ul. Dąbrowskiego.

W ub. poniedziałek wieczorem kontrolerzy Rzeźni Miejskiej w poszukiwaniu mięsa z tajnego uboju przeszli do jatkki Abrahama Krawczyka w domu przy ulicy Dąbrowskiego 10, lecz mimo śladów tajnego uboju i gorliwych poszukiwań nie mogli narazić, znaleźć nie podejrzano.

Kontrolerzy chcieli już wyjść ze sklepu, zwrócić jednak uwagę na wyłożoną kaflami ścianę, gdzie zauważyli zamaskowane drzwi, zastawione wielką skrzynią t. zw. „łodownią”. Po odsunięciu skrzyni i odwarciu drzwi oczom kontrolerów przedstawiła się dość głęboka wnęka, z której wynurzył się we własnej osobie... właściciel jatkki Abram Krawczyk. We wnętrzu znalezione zostały półciortowane części trzech cieląt, pochodzących z potajemnego uboju.

Jak się okazuje, kontrola wkroczyła w chwili, gdy właściciel jatkki w bezpiecznym, jak mu się zdawało ukryciu dokonywał zawodowych zabiegów nad cielętami.

Wszystko mięso uległo konfiskacie, a przeciwko pomyślowemu właścicielowi jatkki wszczęte zostało dochodzenie.

— Niespodziewana wizyta. Brandes Majer Szlama, zameldował policji, że kiedy w dniu wczorajszym powrócił z miasta do swojego mieszkania przy ul. Nadzecznej 30, zastał tam dwóch nieznanymi osobnikami, którzy na jego widok zaczęli uciekać. Jeden z nich został jednak zatrzymany. Okazało się, że jest to niejaki Goldberg Moszek Majer, mieszkaniec Będzina, który wspólnie z kompanem swoim nie zaprząsani przez nikogo złożył Brandesowi „wizytę”.

Złodzieje i paserzy znaleźli się w więzieniu za kradzież futer.

Dnia 10 stycznia r. b. w nocy złodzieje po uprzednim wyjściu szyb w oknie do stali się do pracowni ubiorów damskich S. Katza i skradli kosztowne damskie futro karakułowe, futro męskie oraz znaczna ilość różnych towarów, ogólnej wartości 11,360 zł.

Energiczne dochodzenie policji ustaliło wreszcie, że sprawcami kradzieży byli czterej bracia Struscy z pobliskiej wsi Konradów (gm. Grabówka): 27-letni Stefan, karany już za kradzieże a za zabójstwo w bóje skazany na 3 lata więzienia, 25-letni Stanisław, 23-letni Jan i 21-letni Bolesław. Są to współwłaściciele

KINO „EDEN”

I-sza Aleja 12.

Tylko 3 dni!

pozostaje w Częstochowie najlepszy film sezonu!

Zaledwie Wczoraj

Dramat kobiety, która dla miłości poświęciła życie. Nad program! Sensacja! Tylko u nas! **ROZRUCHY W PARYŻU I ZABURZENIA W WIEDNIU** Reportaż z walk robotniczych w dwóch stolicach europejskich. Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.

dużego 30-morgowego gospodarstwa. Pomimo dowodów winy do kradzieży się nie przyznają, chociaż podczas rewizji znaleziono u nich w mieszkaniu kilka sztuk kradzionych towarów.

Wykryciu sprawców kradzieży towarzyszyły charakterystyczne okoliczności: Oto niejaki Fiszal Moszkowicz, kusznier z zawodu, zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 17, od pewnego czasu zaczął często jeździć do swojej narzeczonej w Będzinie i w jej towarzystwie wydawał stosunkowo dość dużo pieniędzy. Policja, z pewnych powodów interesując się źródłem dochodów „złego młodzieńca”, wykryła, że sprzedał on za 250 zł. futro, pochodzące z kradzieży u Katza i zarobił na tem całe sto procent, gdyż otrzymałszy je do sprzedaży, zatrzymał wszystkie pieniądze.

Oprócz Struszków i Moszkowicza areztowani zostali za paserstwo Dawid Zalman z Będzina (Kolałajta 6) i Józef Kozka ze wsi Brzóska (gm. Dźbów). Pomyślnym wynikiem dochodzenia poszkodowany zawiadująca odzyskanie części sprzedanych materiałów i futra męskiego.

— Pod kołami samochodu. W dniu wczorajszym Leconteur Robert prowadząc osobiste samochód najechał przy ul. Narutowicza, róg N. Rynku na przechodzącą dziewczynkę, Moron Anieła, zam. przy ul. Narutowicza, która potrącona blotnikiem upadła na ziemię, doznając ogólnych potłuczeń. Poszkodowana przewieziona do szpitala Marij Panny.

— Jednego z napaśników poznał. Ignacy Wilford (Bema 21) zameldował policji, że w dniu 10 b. m. między godziną 19 a 20, został zaczepiony przy ul. Sabińskiej przez kilku osobników i pobity jakimś tępym narzędziem po głowie i kamieniami po plecach. Jednego z napaśników Wilford poznał. Policja prowadzi dochodzenie.

W JUTRZEJSZYM „GOŃCU” ZAMIEścIMY PEŁNĄ TABELĘ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Kronika sportowa

Za niespełna 2 tygodnie rozpocznie się tegoroczna „młocka” mistrzostw A kl. Wszelkie zamierzone reformy spally na panewce, nie doszła do skutku liga, upadł wniosek Skry o mistrzostwach jednorundowych i wszystko „da capo” potoczy się po staremu. Zmieni się tylko to tyle, że w miejsce Myszkowa wejdzie Legia wileńska, najciekawsza, obok Warty zwycięskiej drużyna grupy częstochowskiej. Kolejka wylowowanych mistrzostw jest następująca:

- 25 marzec: Skra—Victoria, Turyści—Brygada, Legia—Warta Z.
- 2 kwietnia: Victoria—Legia, Częstochówka—Turyści, Warta Z.—Brygada.
- 8 kwietnia: Turyści—Legia, Brygada—Skra, Warta Z.—Częstochówka.
- 15 kwietnia: Victoria—Turyści, Skra—Warta Z. Częstochówka—Brygada.
- 22 kwietnia: Brygada—Victoria, Turyści—Skra, Legia—Częstochówka.
- 29 kwietnia: Victoria—Częstochówka, Warta Z.—Turyści, Skra—Legia.
- 3 maj: Warta Z.—Victoria, Brygada—Legia, Częstochówka—Skra.

W sprawozdaniu wczorajszym opuszczono niewielki gracz, obchodzący jubileusz setnego meczu, jest nim p. Pacholak M.

Porażka Garbarni na Śląsku. W Lipinach rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski między Garbarnią a Naprzodem, zakończony niespodziewanym wynikiem zwycięstwem gospodarzy 8:4.

Na boiskach piłkarskich całej Polski. We Lwowie rozegrany został w niedzielę pierwszy w sezonie mecz piłkarski, w którym drużyna ligowa Pogoni pokonała Biały Orzeł w stosunku 12:1. W Poznaniu Warta rezerwowa pokonała H. C. P. w stosunku 3:0. W Łodzi ŁKS pokonał Hakoah 3:2, Makabi — Widzew 5:3, oraz Union — WKS 0:0. W Krakowie: Cracovia — Pogoń (Katowice) 3:1, Wisła — Krakowka 3:0.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Luna” wyświetla oryginalny film francuski p. t. „Niech żyje wolność” — Śmiały w koncepcji film nowatora w dziedzinie reżyserji René Claira niepozabawiony jest głębszej myśli z domieszką satyry. Treścią filmu są dzieje dwóch więźniów. Obaj doprowadzeni do rozpaczy monotonym rygiorem więzienia, tęsknią do wolności. Jednemu udaje się uciec. Jest energiczny i pomysłowy. Po kilku latach stoi na czele obywatelii fabryki gramofonów, urządzonej według najnowszych wzorów organizacji pracy. Wzory te zycwem przypominają więzienie, robotnicy — skazańców, sam dyrektor jest również więźniem tego potwornego aparatu. I znów tęskni do wolności. Oddaje swe zakłady robotnikom, sam zaś w towarzystwie dawnego przyjaciela rusza w świat, jako beztroski włóczęga. Na tem tle Clair rozsunął pomysły kinowe, operując efektami optycznymi i słuchowymi, a każda prawie scena ma dowcipną niespodziankę satyryczną, zwłaszcza zaś momenty końcowe: walka o miotało wicheru banknoty i samoczynna, mechaniczna produkcja gramofonów, podczas gdy robotnicy łowią ryby i bawią się wesoło. — Nad program spływają kajałki do Gdyni i tygodnik Foxa.

Ostatnie wiadomości

URATOWANIE „CIESZYNA”. Helsingfors. 14.3. — Statek „Cieszyn” przyholowany został do Helsingforsu. Po ważniejszej reperacji są, jak się okazuje, niezbędne.

Wznowienie stanowczości W POLITYCE FRANCJI.

Paryż, 14.3. — Po całonocnych obradach w tonie najwyższej rady wojennej w tonie przyszłego komitetu ministrów obrony narodowej wreszcie na wielokrotnych posiedzeniach rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebruna zostało powzięte postanowienie — zgodnie z punktem widzenia gen. Węganda, podzielonem przez premiera Doumergue'a i min. Barthou — że Francja nie może w tej chwili zawierać konwencji kładącej jej swobodę działania, iż nie wolno jej związywać sobie rąk, ani zasnianiu oczu na fakt gwałcenia przez Niemcy wszystkich klauzul militarnych Traktatu wersalskiego.

Jeżeli Hitler przystąpi do zbrojeń jawnych, wówczas Francja będzie w prawie odmówić ewakuacji Zagłębia Saary w r. 1935. Saara stanie się wówczas prawdziwym zastawem w ręku Francji.

Oto opinia, która, jako mówią wtajemniczeni, posiada za sobą bezwzględnie większość rady ministrów i zapewne w tym duchu zostanie zredagowana odpowiedź dla Mac Donalda. ZGON KOMENDANTA STRAŻY ŁÓDZKIEJ.

Łódź, 14.3. — Zmarł tu nagle popularny komendant straży ogniowej w Łodzi dr. A. Grohman, współwłaściciel zakładów Scheiblera i Grohmana.

Płk. Prystor kandydatem na premiera

Warszawa, 14.3. — W sytuacji rządowej nie nastąpiły żadne zmiany. Rozeszły się pogłoski, że w związku z przewidywanymi zmianami w rządzie, premierem ma zostać płk. Prystor. SMIERĆ GÓRNIKÓW W KOPALNI „JOWISZ”.

Sosnowiec, 14.3. — W kopalni „Jowisz” w pobliżu Wojkowice Komornych zostali zasypani dwaj górnicy Zwłoki jednego z nich wydobyto, do drugiego kolumna ratownicza dotychczas nie mogła dotrzeć.

ZONOBÓJSTWO.

Kraków, 14.3. — Przy zbiegu ul. Długiej i Al. Słowackiego sierżant 20 p. Tadeusz Zajaczkowski, lat 34, zastrzelił zownego kolegi, starszego sierżanta Michała Babińskiego, Marię Babińską, lat 28. Tło zbrodni ma charakter erotyczny. Zajaczkowski dał do Babińskiej pięć strzałów rewolwerowych. Sprawca dokonał swego zbrodniczego czynu w momencie podniecenia alkoholem. Zajaczkowskiego natychmiast aresztowano i osadzo no w więzieniu wojskowym. Ciężko ranna Babińska w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

REKOLEKJCJE ZAMKNIE TE DLA PANIEN odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie, ul. św. Barbary 43, w dnach od 16 (wczoraj) do 20 marca, pod kierunkiem ks. prof. P. Sobadńskiego.

Nabożeństwo Cechu Piekarzy w dniu Patrona św. Hieronima.

W dniu 15 b. m. przypada uroczystość św. Hieronima, patrona piekarzy. Tradycyjnym zwyczajem Cechu piekarzy obchodzi ten dzień czystem nabożeństwem. Nabożeństwo to, organizowane staraniem Cechu piekarzy i Wydziału czeladniczego przy Cechu, odbędzie się w czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 9 1/2 rano w Katedrze, na które to nabożeństwo zaprasza wszystkich członków Zarząd.

Co każdy ubezpieczony wiedzieć powinien?

Celem objętych ubezpieczeniem ubezpieczonych o przysługujących im uprawnieniach na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu społecznem i o sposobach wykonywania świadczeń Izba Ubezpieczeń Społecznych wydała popularną broszurę pod tytułem: „Co każdy ubezpieczony wiedzieć powinien”, opracowaną przez Wacława Brunera, Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Opieki Społecznej i Zygmunta Kopankiewicza, adwokata. Wobec czasu spotykanej ujemnej — oceny ustawy o ubezpieczeniu społecznem i błędne go podawania jej przepisów b. pożądanem jest, aby z treścią tej broszury mogli zapoznać się jaknajszersze rzesze ubezpieczonych, członków ich rodzin, a także i pracodawców, tembardziej, że zawiera ona liczne wyjaśnienia, interesujące zarówno ubezpieczonych, jak i pracodawców.

Broszura ta jest do nabycia narazie w Biurze informacyjnym tutejszej Ubezpieczalni Społecznej po cenie zł. 0.20 za egzemplarz, zaś w ciągu najbliższych dni będzie restana do wszystkich ośrodków leczniczych (ambulatorjów) Ubezpieczalni, położonych na terenie powiatów częstochowskiego i wileńskiego, celem rozprowadzenia po tej samej cenie. Broszurę tę nabywać można w dowolnej ilości egzemplarzy.

Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie.

NADEŚLANE.

W odpowiedzi na stawiane mi zarzuty przez meza mego, Feliksa Blejskiego, jakobym podczas pozycia małżeńskiego nim niemoralnie się prowadziła — zamieszczone w jednym z pism miejskich, niniejszem oświadczam, iż wszelkie zarzuty, stawiane mi przez meza, są podła prowokacja.

Nieprawdę jest jakobym prowadziła się niemoralnie! Natomiast prawdą jest, że ubliżał mi wobec ludzi, wyrażając się słowami nienadającemi się do druku, a w trzy dni potem przyszedł wraz z kolegami do domu moich rodziców z muzyką w nocy, grając pod drzwiami i przesząc by go wypuszczono, gdyż pragnie mnie przeprosić, a że na przeproszenie w taki sposób nie zgodziłam się, mnie znowe i matkę swego dziecka tak niegodnie publicznie spotwarzył.

Stanisława Blejska. Ostatni Grosz, Górna 7.

PORTRETY MARSZAŁKA JOZEF A PIŁSUDSKIEGO
i chorągiewki z emblematami narodowemi
na 19-go marca w sklepie „Gońca”
II-ga Aleja 26.

MEREŻKI maszynowe w chrześcijańskiej pracowni sukien „Amelia” — Aleja Wolności nr. 37, front, II piętro. 695	SKLEP z mieszkaniem przy ul. Piłsudskiego, naprzeciw dworca, do wynajęcia. Wład. Kilińskiego nr. 32.
DO SPRZEDANIA bryczka, ubranie, kredens, debowy, ul. Bratnia nr. 23, Nowicki. 696	SPRZEDAM sklep spożywczy, mieszkanie: pokój, kuchnia, słoneczne, tania, ul. św. Rocha nr. 58. 410
DO WYNAJĘCIA od 1-go kwietnia sklep z piecem, 2 pokoje piwnicą, nadaje się na biuro, ul. N. M. Panny 50	SPRZEDAM parcele hektarową w kolonji urzędniczej „Gradowa”, wiadomość do Kilińskiego nr. 84. 645
POTRZEBNA od zaraz wykwalifikowana sklepowa w sklepie rzeźniczym Wiadomość wędliniarnia, Aleja Wolności nr. 28. 699	SPRZEDAM narzędzia metalowe, narzędzia, praski, podnieśnik kulokowych łożyskach, szlifierki i t. p. Wiadomość ul. Sileska nr. 32 m. 16.
POSZUKUJĘ od zaraz pokój z kuchnią lub dużego pojedynczego pokoju z osobnym wejściem bez umywalki. Oferty do sklepu „Gońca” pod „73”.	POTRZEBNA bryczka lub powozik w dobrym stanie niedrogo, może być z koniami. Miałski Komendant W. F. i P. W. Koszary 27 p. p.
SKRADZIONO książkę wojskową z dowodami osobistymi P. K. W. Częstochowa na imię Zygmunt Kazimierz Nowak. 408	PRZEJĘDZAJĄC ulicę Waszyngtona do Dębowa dn. 11. 3. o godz. 18.30 egzabono t. k. (skunk). Łaskawość znaleźć proszę o oddanie za wynagrodzeniem do I Komisariatu Policji w Częstochowie. 676
ZGUBIONO kwit lombardu nr. 39933	

Dr. M. ROZEN
ChOROBY SKÓRY I WYRZUTKI TOCZENIA ZŁOZYŁEK
II Aleja Nr 41, od 8-12 i od 2-5.

Wycieczka francuska zachwycona Polska

Diennik francuski „Journal de Roubaix” z 2-go marca 1934 r. w artykule p. t. „Kilku naszych współobywateli powróciło zachwyconych z podróży po Polsce” pisze w dosłownym tłumaczeniu: „Dnia 14 lutego pociąg, nadawany ucze stnikami wycieczki z Lille, Roubaix, Tour coing w liczbie 50-tu, wyjechał z Lille do Polski. Wycieczka ta była zorganizowana przez Towarzystwo Geograficzne i Przy jażni Francusko - Polskiej.

Mieliśmy możliwość widzieć kilku na szych współobywateli natychmiast po ich powrocie.

Jeden z nich, P. Dupuis, zamieszkuje przy ul. Général-Sarrail, wyraził nam niezapomniane wrażenie, które każdy uosił z tej pięknej wycieczki.

Nic nie było zostawione na łaskę losu, Francuzi byli podejmowani podczas ich 15-tu dniowego pobytu w różnych miastach i wsiach, z entuzjazmem, z uczuciem, które trafiło im wprost do serca.

Wszystkie dworce, gdzie zatrzymywał się specjalny pociąg, były udekorowane przyjęcia z muzyką odbywały się codziennie, tak, że wspólne obiady i zebrania łączyły najwyższą sympatią Polaków oraz pięćdziesięciu Francuzów.

Wycieczka ta była zorganizowana do Karpat i Tatr, gdzie uprawiano sporty zimowe. Przytem należy zanotować za bawny fakt, że zaledwie w 5-ciu dniach, po nauczaniu się na nartach, (a większa część czyniła to po raz pierwszy), uczestnicy wycieczki figurowali w oficjalnym konkursie.

I właśnie jedna z mieszkanki Lille odznaczyła się szczególnie w biegu, przybywając do mety zaledwie o kilka punktów po pierwszym narciarzu.

Uczestnicy wycieczki są pod czarem lekcji królewskiej gościnności, która została im udzielona. Nie mogą o niej zapomnieć. Nauczyli się kochać Polskę, widząc jak bardzo jest tam lubiana Francja.

Wagony, które służyły do przewiezienia francuskiej wycieczki, były cudownie urządzone: salony, sale brydżowe, sale naprawy nart, dancing, itd.

Wreszcie uprzejmość tak szczerą i tak serdeczną gospodarzy głęboko przeżyli Francuzów, do tego stopnia, że jeden z mieszkańców Roubaix na peronie przed odjazdem wycieczki do Francji zwrócił się do Polaków i powiedział im, jak niezatarte wspomnienie uosoba uczestnicy wycieczki z pięknego kraju, gdzie śnieg, lasy i góry oczarowały oczy, a przy sławia staropolską gościnność chwylała za serce”.

Weszło do portu w Gdyni 336 statków ogólnej pojemności 311,400 tonn. Na statkach tych przybyło 98 pasażerów, ponad to zaś przywoziło one ogółem 70,700 tonn towarów. W tym samym okresie czasu statki wywoziły z Gdyni 455,200 tonn towaru, ponadto zaś wyjechało z portu na statkach 320 pasażerów.

Do portu gdańskiego weszło w styczniu 396 statków o łącznej pojemności 277,500 tonn.

(—) Uruchomienie tartaków w białostockim, W ostatnich dniach uruchomiono w okręgu białostockim 3 tartaki, w których otrzymało zatrudnienie około 380 robotników.

Emerytury pracowników umysłowych JAKIE RENTY PRZYSŁUGUJĄ UBEZPIECZONYM.

Jak wiadomo, ubezpieczenie pracowników umysłowych w ZUPU, przewiduje obecnie również renty emerytalne. Rent takich jest kilka rodzajów, niezależnie od nich zaś może być zastosowana odprawa jednorazowa. Odprawę otrzymuje sam ubezpieczony, wdowa, rodzice lub sieroty po nim tylko w tym wypadku, gdy ubezpieczonemu nie przysługują prawo do renty i do pomocy leczniczej.

Renty są czterech rodzajów: inwalidzka, starcza, wdowa i sieroca.

Prawo do wszystkich tych czterech rent posiada ubezpieczony lub jego rodzina tylko wtedy, gdy ubezpieczony posiadał 60 miesięcy składkowych policzalnych do ubezpieczenia. Jeśli w ubezpieczeniu nastąpi przerwa 18-miesięczna, wtedy po przednie miesiące składkowe nie są policzalne. Do przerwy nie wlicza się jednak okresu pracy i poszukiwania zajęcia przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

W razie ponownego ubezpieczenia, następuje przywrócenie dawnych uprawnień po przebyciu nowego okresu ubezpieczenia. Tak więc np. po 5-letniej przerwie w ubezpieczeniu przywrócone zostają dawne uprawnienia, jeśli ubezpieczony przebędzie w ubezpieczeniu ponownie rok.

Prawo do odprawy jednorazowej przysługują wówczas, jeżeli ubezpieczony przebył w ubezpieczeniu mniej niż 60-miesięcy składkowych, policzalnych do ubezpieczenia. Prawo do odprawy traci się po 18 miesiącach przerwy.

Renta inwalidzka przysługują ubezpieczonemu wrznie powstania niezdolności do pracy wskutek ułomności lub upadku sił fizycznych albo umysłowych poniżej 50 proc. zdolności osób zdrowych o podobnym uzdolnieniu zawodowym.

Renta inwalidzka przysługują po ukończeniu 65 lat, niezależnie od zdolności do wykonywania zawodu. Przysługują ona również mężczyznom po ukończeniu 60 lat życia o ile przebyli w ubezpieczeniu 480 miesięcy (40 lat) składkowych, kobietom zaś także już po ukończeniu 55 lat

(—) Za usiłowane przekupienie sędziego. Z Wilna donoszą: W wileńskim sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w sprawie usiłowania przekupienia sędziego śledczego, prowadzącego sprawę Haliny Szereszewskiej, studentki U. S. B. Halina Szereszewska, oskarżona o akcję komunistyczną, znajduje się w więzieniu śledczym. Wyrok sądu okręgowego w zasadzie zatwierdzono. Ojciec Szereszewskiej, przemysłowiec łódzki, został skazany na 1 rok więzienia, z zawieszaniem wykonania kary na 5 lat, jej narzeczony, dr. Edelheit — na 1 rok, z zawieszaniem na 3 lata i pośrednik w próbie przekupienia sędziego Alpera, jako działający z chęci zysku — na 2 lata bez zawieszania wykonania kary.



że jego renta inwalidzka i starcza wyniesie 60 proc. przeciętnych zarobków.

Renta wdowa wynosi trzy piąte renty inwalidzkiej lub starczej jaka przysługiwałaby danemu ubezpieczonemu, renta sieroca zaś — jedną piątą, a dla sieroty zupełnego — dwie piąte renty inwalidzkiej lub starczej.

Wdowa otrzymująca rentę, wychodząc ponownie za mąż, otrzymuje jednorazowo 3-letnią rentę i traci prawo do dalszej renty. Kobieta ubezpieczona w ciągu najmniej 60 miesięcy, wychodząc za mąż przed upływem roku po utracie zajęcia, albo też jeśli ustąpi z pracy przed upływem roku od daty zawarcia małżeństwa — ma prawo do zwrotu połowy wpłaconych składek emerytalnych.

Pretensje do rent można zgłaszać w ciągu lat 5, a do jednorazowej odprawy i zwrotu składek przez rok, pretensje w sprawie zasiłku w ciągu pół roku.

Polskie paszporty na tuziny...

Sensacyjne szczegóły ujawnione na procesie „eksporterów” zbiegów.

Z Warszawy donoszą: Przed sądem okręgowym zasiadli dwaj członkowie międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów i wiz: Hersz Jagoda i Aron Rubinstein. Kiedy obu zatrzymano, znaleziono przy nich kilka paszportów na nazwiska osób, będących w wieku poborowym.

Okazało się przytem, że Jagoda był 3 razy karany za fałszerstwo dokumentów, a mianowicie: w Paryżu, w Brukseli i Mo nachum. Na jednym z zakwestionowanych ostatnio paszportów, wystawionym na nazwisko Jagody znajdowała się wiza francuska oraz wiza chińska. Co do wizy francuskiej ustalono, że była ona sfałszowana. Nie zdołano natomiast ustalić autentyczności wizy chińskiej. W kraju bowiem nie było żadnego zwawcy, któryby mógł orzec, czy wiza chińska na paszporcie jest fałszywa, czy też autentyczna. Odmieszono się z tem do Chin, ale i władze chińskie nie zdołały udzielić odpowiedzi na pytanie, gdyż wiza nosiła datę z czasów zamieszek w Chinach i częstych zmian władz.

Ostatecznie więc sądzono Jagodę i Rubinsteina jedynie za sfałszowanie wizy francuskiej. Na przewodzie sądowym wypłynął sensacyjny szczegół, okazało się bowiem, że Jagoda pozostawał w kontakcie ze zwolnionym już sekretarzem konsulatu polskiego w Paryżu, Mrowińskim, który sprzedawał mu paszporty na tuziny. Sąd skazał fałszerzy na 6 miesięcy więzienia każdego.

Wszystkie dworce, gdzie zatrzymywał się specjalny pociąg, były udekorowane przyjęcia z muzyką odbywały się codziennie, tak, że wspólne obiady i zebrania łączyły najwyższą sympatią Polaków oraz pięćdziesięciu Francuzów.

Wycieczka ta była zorganizowana do Karpat i Tatr, gdzie uprawiano sporty zimowe. Przytem należy zanotować za bawny fakt, że zaledwie w 5-ciu dniach, po nauczaniu się na nartach, (a większa część czyniła to po raz pierwszy), uczestnicy wycieczki figurowali w oficjalnym konkursie.

I właśnie jedna z mieszkanki Lille odznaczyła się szczególnie w biegu, przybywając do mety zaledwie o kilka punktów po pierwszym narciarzu.

Uczestnicy wycieczki są pod czarem lekcji królewskiej gościnności, która została im udzielona. Nie mogą o niej zapomnieć. Nauczyli się kochać Polskę, widząc jak bardzo jest tam lubiana Francja.

Wagony, które służyły do przewiezienia francuskiej wycieczki, były cudownie urządzone: salony, sale brydżowe, sale naprawy nart, dancing, itd.

Wreszcie uprzejmość tak szczerą i tak serdeczną gospodarzy głęboko przeżyli Francuzów, do tego stopnia, że jeden z mieszkańców Roubaix na peronie przed odjazdem wycieczki do Francji zwrócił się do Polaków i powiedział im, jak niezatarte wspomnienie uosoba uczestnicy wycieczki z pięknego kraju, gdzie śnieg, lasy i góry oczarowały oczy, a przy sławia staropolską gościnność chwylała za serce”.

Z KRAJU

(—) Ruch statków w Gdańsku i Gdyni. Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu stycznia r. b.

Weszło do portu w Gdyni 336 statków ogólnej pojemności 311,400 tonn. Na statkach tych przybyło 98 pasażerów, ponad to zaś przywoziło one ogółem 70,700 tonn towarów. W tym samym okresie czasu statki wywoziły z Gdyni 455,200 tonn towaru, ponadto zaś wyjechało z portu na statkach 320 pasażerów.

Do portu gdańskiego weszło w styczniu 396 statków o łącznej pojemności 277,500 tonn.

(—) Uruchomienie tartaków w białostockim, W ostatnich dniach uruchomiono w okręgu białostockim 3 tartaki, w których otrzymało zatrudnienie około 380 robotników.

(—) Za usiłowane przekupienie sędziego. Z Wilna donoszą: W wileńskim sądzie apelacyjnym zapadł wyrok w sprawie usiłowania przekupienia sędziego śledczego, prowadzącego sprawę Haliny Szereszewskiej, studentki U. S. B. Halina Szereszewska, oskarżona o akcję komunistyczną, znajduje się w więzieniu śledczym. Wyrok sądu okręgowego w zasadzie zatwierdzono. Ojciec Szereszewskiej, przemysłowiec łódzki, został skazany na 1 rok więzienia, z zawieszaniem wykonania kary na 5 lat, jej narzeczony, dr. Edelheit — na 1 rok, z zawieszaniem na 3 lata i pośrednik w próbie przekupienia sędziego Alpera, jako działający z chęci zysku — na 2 lata bez zawieszania wykonania kary.

PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEUROVOSINI) NIWA NAJUPORCZYWSZY

BÓL GŁOWY

MIGRENE, NEURALGIE

BÓLE ZĘBÓW.

GRYPE, PRZEZIĘBIENIA

BÓLE ARTRETYCZNE

STAWOWE, KOSTNE I T.P.

PROSZKI TE WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK.

ZADAJĄCIE ORIGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM”

O wszystkim... i o czemś jeszcze

Zdrowy rozum i silna wola. Kształcenie charakteru. Zakony. Więzienia i domy poprawcze. Ponura i śpiewająca przyroda. Hałas wielkomięski, Higiena ducha. Mens sana in corpore sano.

Rozum i wola — te dwie cechy człowieka są dla niego nieocenionym skarbem. Ich należyte połączenie jest jego największą potęgą, wobec której niejednokrotnie można było osiągnąć należyte korzyści z używania tych władz ludzkiego ducha, musi między niemi zachodzić ścisły stosunek, a więc rozum i stopniowa jego ewolucja podlega kierownictwu woli, wola zaś znajduje się pod nieustanną kontrolą rozumu. W ten sposób dochodzi się do posiadania tak zwanego zdrowego rozumu i silnej woli. Wymaga to oczywiście wiele pracy nad sobą. Ta systematyczna i wytrwała praca ma to do siebie, że nigdy nie zniechęca i nie przemęcza, przeciwnie, dodaje coraz bardziej świeżości umysłu, rzeźkości ciała i dobrego samopoczucia, a temsamem staje się nawet za chęcią do coraz to nowych, coraz trudniejszych i subtelniejszych zwycięstw nad swymi wadami i słabościami.

Zasadą potrzeby kształcenia woli przejęci byli przeważnie założyciele różnych zakonów, celował zaś w ten szczególniejszy sposób Ignacy Loyola, założyciel słynącego wyjątkową mądrością i potęgą zakonu Jezuitów. Zarówno święci, jak wielcy mędrcy i uczeni dążyli do jak najdosko-

nałego ukształcenia swej woli, wiedząc o tem, że tylko ta droga osiągną jak największe duchowe zdobycze.

Tę pracę nad sobą ułatwiają różne czynniki, przedewszystkiem jednak należyte wychowanie. Stąd też zarówno rodzice, jak instytucje oświatowe, muszą pilnie dbać o to, aby nie wypaczyć młodych kształcących charakterów, ale przeciwnie, skierować każdą jednostkę na właściwą jej drogę. Społeczeństwo zresztą całe jest odpowiedzialne za wykreślenie i wybrki poszczególnych jego członków. Skoro bowiem istnieją w jego łonie ludzie zli i zepsuci, dowodzi to, że zaniebawane są przez decydujące czynniki najistotniejsze sprawy wchodzące w zakres wychowania. Gdyby dziedziła ta znalazła należyte zrozumienie u sfer kierowniczych, nie byłoby tyle więzień i domów poprawczych.

Na urobienie woli ma często wpływ przyroda i klimat. Znana jest rzecza, że ludzie mieszkający wśród pól i spokojnej zieleni łąk i ogrodów, odznaczają się bardziej łagodnym usposobieniem, aniżeli mieszkańcy miasta wymagającego nieustannego napięcia nerwów, lub jakiejś dżukiej, burzliwej okolicy. Stery podbiegunowe kuli ziemskiej wytwarzają ponurość usposobienia, sfery cieplejsze wpływają na większą jego żywiołość, gdy natomiast nadmierne gorące raczej rozleniwia. Różne zresztą kraje mają właściwe sobie cechy, które w ten lub inny sposób wpływają na charakter danego narodu. Tam, gdzie dużo słońca i radości w przyrodzie, gdzie jest jasne przezroczyste niebo, słowem, gdzie jakby sama już nawet przy-

roda śpiewa, jak naprzykład we Włoszech, a zwłaszcza w okolicach Neapolu, tam niemal nie widać twarzy ponurych, ale każda mniej lub więcej wesóło rozświetlana, rozśpiewana. Zresztą śpiew naprawdę tam kwitnie. A sam już nawet język jest śpiewny i melodyjny, jakby nasładowy przyrodzie.

Ze wszystkich stworzeń człowiek jedynie ma zdolność przystosowania się do wszelkich warunków bytu na świecie. Wszędzie zdoła mieszkać i żyć.

Mieszkańcom miast szarpie nerwy nie ustanny hałas, który wzmógł się znacznie w latach ostatnich. Niestórzy już za czekali się obawiać, że oszaleją. Zaniepokojeni byli lekarze, społeczni działacze, uczeni pragnący wynaleźć sposoby usunięcia, a przynajmniej złagodzenia niepożądanych skutków zgiełku. Okazuje się jednak, jak stwierdzili psychologowie, że i do tego rodzaju warunków człowiek się potrafi czasem przystosować. Już teraz nerwy nasze mniej są drażnione w głośnie gardzieli wielkomięskiej, słuch nasz nie reaguje tak jak dawniej na poszczególne szmery i hałasy, lecz potrafi wyłokwić nawet mniej intensywny dźwięk, stuknięcie lub sygnał, który go powinien obchodzić. Praca, czy to w biurze, czy w gabinecie, idzie zresztą dalej swoim trybem, jak szła dawniej. Mniej już narzekają na hałas, jako nieznoszą przeszkód w wykonywaniu swych zajęć.

Przesławamy jakby przez przetak nasze wrażenia. Różni się bardzo od naszego protoplasty przedpotopowca, który nie był zbytino uosobiony w ich bogactwo. Zresztą i w bardziej już kultural-

nych czasach pojęcia i zwyczaje były mniej-więcej stałe. Pogłębiane jedynie pewne wiadomości, analizowano je i tworzo no osnowę. Człowiek dzisiejszy nieustannie jest w ruchu, nieustannie wydławduje swoją energię, nieustannie jest czujny na wszelkie oddźwięki coraz nowych, jak najbardziej prostych, czy też jak najbardziej skomplikowanych wynalazków. Nic więc dziwnego, że system nerwowy człowieka naszych czasów wymaga znacznie większej troskliwości, aniżeli to było dawniej. Stąd też konieczną jest tak zwana higiena ducha. Jak bowiem higiena ciała zabezpiecza je przed zaburzeniami i chorobami organizmu, tak higiena ducha zachowuje w należyłym stanie władze umysłu i uczuć człowieka.

Im większą wytrzymałość czujności na nasze czynniki, im bardziej będziemy je kontrolowali, tem łatwiej unikniemy zmęczenia, powodującego opłakane skutki, jak zniechęcenie, lub rozpacz. Regulowanie własnej wrażliwości, niedopuszczanie do siebie nadmiaru wrażeń, jest zasadniczym zabiegiem higieny ducha. Wśród wysiłków należy unikać wszelkiej gwałtowności, nieopanowanego pośpiechu, ale też i absolutny bezwład jest zabójczy. Pożyteczną jest wielce w tej dziedzinie recepta starych rzymian, doskonale znawców natury ludzkiej: „Mens sana in corpore sano” — zdrowy duch w zdrowym ciele. Ruch, dobre powietrze i praca fizyczna ułatwiają ogromnie istnienie harmonijnej wzajemnej ciała i ducha. I tu jednak rozstróżność przedewszystkiem musi znaleźć właściwą miarę i czas.

Prof. Beta.



Królowa Sjamu jako tenisistka.

Królowa Sjamu pod pseudonimem „Madame R. B.” bierze obecnie udział w turnieju tenisowym Country-Clubu w Monte Carlo. Na zdjęciu — egzotyca królowa ze swym partnerem, słynnym tenisistą angielskim Benny Austinem.

Ze świata

(X) **Gdyby te pieniądze...** Amerykanie ustalili koszty wojny światowej na 250 miliardów dolarów. Trudno sobie wyobrazić, jak olbrzymia jest ta suma. Jeśli chodzi o wagę, to suma 250 miliardów dolarów w srebrze (srebrne dolary) waży 7,812,000 ton. Aby ten ciężar przewieźć należałoby ustawić 4,000 pociągów, z których każdy miałby 40 wagonów. — Gdyby te pociągi zebrać razem, zajęłyby one przestrzeń długości 300 km.

Gdyby na równiku ziemskim położyć srebrne dolary jeden obok drugiego, opasałyby one ziemię 286 razy! Te same dolary, ułożone jeden na drugim, dałyby słup srebrny o wysokości 660,000 km. czyli 2 razy wyższy, niż odległość księżycy do ziemi. Gdyby te pieniądze rozdzielć między wszystkich ludzi — każdy otrzymałby po 170 dolarów.

(X) **Poszukuje 82-letniej kandydatki na żonę.** W gazetach bibelskich figuruje od pewnego czasu ogłoszenie treści na stopęjącej: „Pragnę poznać przystojną kobietę. Musi ona mieć 82 lata, ani jednego siwego włosa, wysmukła i wyższa odemnie. Wzrost mój wynosi 1 m. 80 cm. Żona moja musi czytać bez pomocy okularów i towarzyszyć mi co niedziela w

wycieczkach za miasto. Na majątku nie zależy mi, wymagam natomiast od mojej przyszłej żony zrozumienia dla potrzeb i zainteresowań 90-letniego człowieka, który sam zarządza swoim majątkiem. Zgłoszenia z fotografiami nadsyłać pod adresem...” Anons ten nie jest bynajmniej żartem. W Lizbonie znają już nadawcę ogłoszenia, który szuka kandydatki na żonę w ten sposób od 5-ciu lat. Zalicza się on do najbogatszych ludzi w stolicy Portugalii.

(X) **Odkrycie fundamentów „Bielowo Goroda” w Moskwie.** Podczas robót podziemnych przy budowie tunelu dla kolei elektrycznej w Moskwie natrafiono pod fundamentami cerkwi św. Tichona na 5 grobowców, a dalej na resztki fundamentów i murów t. zw. Białego Miasta (Bielowo Goroda), które zostało zburzone w 17 wieku. Murzy mają 4 i pół metra szerokości. Jest to pierwszy namacalny ślad egzystencji jednego z dawnych ośrodków Moskwy historycznej, o którym wspominały roczniki i podania.

Klucz do wygranej na loterii

Całe Włochy poruszone zostały wiadomością o odkryciu pewnego profesora, ukrywającego się pod inicjałami G. O. Profesor G. O. odnalazł w bibliotece szpitala w Torre Boldone starą książkę medyczną, wydaną w 17-ym wieku. Między stronicami książki prof. natrafił podczas wertowania jej na kilkanaście luzno włożonych pozórkiłych ze starości zdrukowanych cyframi kartek. Po bliźszym przyjrzeniu się stwierdził profesor G. O., iż są to kolejne tabele wygranych loteryjnych za okres od r. 1835 do 1883 roku. W tem miejscu profesor zastanowił się i zaczął doszukiwać się przyczyn i okoliczności, jakie towarzyszyć mogły

lub musiały takiemu skompletowaniu tabel wygranych. Wydało mu się pewnym, iż ten, kto tabele te skolekcjonował, uczynił to celowo, aby odnaleźć może klucz do odgadywania cyfr, na jakie paść mogą wygrane. Wychodząc z tego założenia, prof. G. O. wziął tabele wygranych loterii z roku 1933 i zaczął je porównywać z tabelami lat 1835 — 1883. Do pomocy zaprosił znajomego matematyka, wraz z którym przystąpił do żmudnej pracy nad zestawianiem i porównywaniem szczegółowych tem i kwatern. W wyniku swoich badań i obliczeń prof. G. O. twierdzi, iż odnalazł klucz do t. zw. serji numerów szczegółowych, które powtarzają się co pewien okres. Jeśli teoria profesora, ukrywającego się dotąd skromnie pod literami G. O., ma szanse prawdopodobieństwa, należy oczekiwać, iż w ciągnięciach loteryjnych roku bieżącego odniesie on wielkie sukcesy i zdoła będzie wielkie wygrane. Ile jest prawdy w historii odkrycia profesora w Torre Boldone, powie nam o tem wkrótce prasa włoska.

(X) **Kolebka ludzkości.** Pewien pułkownik angielski w Chur Chward znalazł 125 tablic, zapisanych sanskrytem, które odcyfrowano: tekst mówi, że kolebka ludzkości znajdowała się w kraju, zatopionym później przed 13 tysiącami lat przez ocean Spokojny i położonym niedaleko od równika. Ludzie, zamieszkujący ten kraj, określony w tablicach nazwą Mu, posiadali już różne wynalazki, podobno nawet aeroplany, umożliwiające podróż 20 ludzi (tekst mówi o przełocie z Cejlonu do Chin) z bronią palną.

(X) **Nielatwo zostać szoferem w Turcji.** Policja stambuńska wydała niedawno rozporządzenie, w myśl którego kartę szofera taksówki otrzyma ten tylko, kto

poza kwalifikacjami zawodowymi wyką, że się jeszcze posiadaniem prawowitej, małżonki. Zabroniono też szoferom uprawiać grę w karty publicznie. Wreszcie ustanowiono wysokie kary za nadużywanie napojów alkoholowych. Policja motywuje oryginalny warunek ożenku szofera tem, że mężczyźni, żonaci prowadzą naogół regularny tryb życia i dają większe gwarancje trzeźwości. Bezpośrednim powodem nowych zarządzeń policyjnych były liczne wypadki przejechań przez taksówki kierowane ręką nietrzeźwych szoferów.

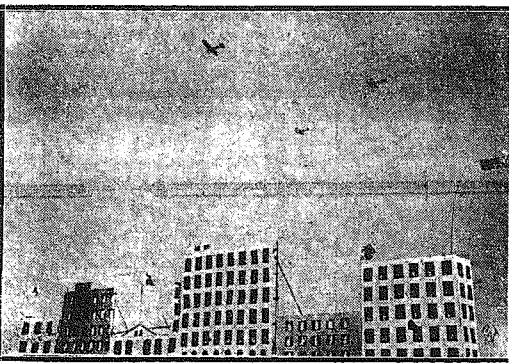
Czy wiecie, że...

„przysłowiowy „strusi żołądek” zawiera bardzo często miłe niespodzianki. Podczas polowania na strusie na pustyni Kalahari, myśliwi znaleźli w ich żołądkach 10 do 20 różnej wielkości diamentów. Za pewne egzotyczne te ptaki z poł. Afryki, poiknęły cenne kamienie wraz ze zwierem

Duma. Amerykaninowi pokazał w Polsce dom, w którym urodził się Kościuszko. Phi. — nrzeciś lekceważąc amerykańni—gdymy to urodził się w Nowym Jorku, tobym pan dopiero zobaczył, jaki to byłby wspaniały dom.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

CZWARTEK, 15 MARCA.
Warszawa — fala 1415 m. moc 120 kW.
7:00 Audycja poranna. 12:05 Melodie z opery „Pod Białym Koniem” (płyty). 12:35 19-ty koncert szkolny z Filharmon. Warsz. zorganizowany przez P. R. wespół z Wydz. Kultury i Oświaty Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra Filharmon. pod dyr. A. Dołżyckiego, Fr. Plattówna (śpiew), L. Dworakowski (skrzypce) i M. Witkomińska (akomp.). Słowo wstępne wygłosi p. S. Natanson. W programie utwory romantyków oraz współczesnych kompozytorów polskich. 15:40 Taniec, humor i sentyment (płyty). 16:40 Odczyt p. t. „Dobrze pojeita gościnności” wygłosi p. M. Romanowa. 16:55 21-szy koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski”. Wykonawcy: A. Szeleńska (śpiew), I. Dubiska (skrzypce), Z. Adamska (wiolonczela) i J. Leleń (fortepian). W programie utwory S. Malinowskiego i A. Wieniawskiego. 17:30 „Książka rolnicza”. 18:00 Odczyt z cyklu „Zagadnienia gośpodarcze” p. t. „Budujemy” wygłosi p. M. Kaczorowski. 18:20 Słuchowisko z Wilna. 19:25 Odczyt aktualny. 19:40 Komunikat sportowy. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 Myśli wybrane. 20:02 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20:40 Skrzynka pocztowa techniczna koresp. bietaćca omówi i porad technicznych udzieli p. W. Frenkiel. 20:55 Przerwa. 21:00 Transm. z Teatru „La Scala” w Mediolanie. Koncert poświęcony utworom Palestriny. Wykonawcy: chór i orkiestra Teatru „La Scala” pod dyr. V. Veneziani. W przerwie Lej — prof. dr. Z. Jachimecki wygłosi odczyt o Palestrinie (tr. z Krakowa). W II-iej przerwie — p. C. Jellenta wygłosi feljeton p. t. „Opera zreformowana przez radio” oraz wiadomości meteor. i komunikaty.



Atak powietrzny na Tokio.
Nad portem lotniczym w Tokio, zainscenizowano w dniach ostatnich wielką bitwę powietrzną. Samoloty zbombardowały wielki blok domów, specjalnie zbudowanych z drzewa i płitna. Grze wojennej przypatrywały się tłumy publiczności. Zdjęcie nasze przedstawia walkę samolotów napastczych i obrończych ponad budynkami, które za chwilę spłoną od bomb.

L. WOLFF.

W poszukiwaniu ojca

10. **POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.**
Wszyscy roześmieli się oprócz Baranka, który zrobił obrażoną minę, narodził się i udał, że chce wstać od stołu. Lisaniewicz zadął nieporozumienie. — Nareszcie udało ci się dowcip, Tomar! Ale żarty żartami, a ja sam czytałem wiersze Baranka i znajduję, że są piękne. Jednak wydawcy jak nie było, tak niema. — Panie Pawelku! Jeszcze jedno pytanie, z innej dziedziny. Jak może dzisiejszy człowiek udowodnić, że nie jest umysłowo chory? — Trudne zadanie, rybenko. Ale jakie to jest pytanie — teoretyczne, czy praktyczne? — Czysto teoretyczne. Lisaniewicz kiwnął głową na znak, że rozumiał, o co chodzi. — Trzeba ci do nowej powieści, prawda? Baranek roześmiał się. — Widzi pani, każdy może łatwo udowodnić, że jest warjatem. Nawet urzędowe poświadczenie dostanie. Ale odwrotnie — to bardzo skomplikowana historia!... — Bynajmniej — wtrącił się do rozmowy Tomar. — Każdy lekarz chorób nerwowych po pewnym badaniu i po obserwacji ma prawo wydać orzeczenie, że pacjent jest pod względem umysłowym zupełnie zdrowy. Lisaniewicz pokręcił powątpiewająco głową. — W zasadzie, naturalnie, masz słuszność, Tomar. Ale komu się zechce na ty-

dzień, albo i dłużej pójść do domu zdrowia na obserwację? Poza tem nie zapominaj jeszcze jednego: jeżeli ktoś się zwraca do lekarza, by zbadał jego stan umysłowy — tem samem sięciąga na siebie podejrzenie. Panna Woydyńska wydawała się nie na żarty zmartwiona. — Wiec tak, czy inaczej, udowodnić, że się nie jest warjatem — trudno? — Nietylko trudno a i czasu wymaga to dużo — wyjaśnił Lisaniewicz. — Rządę ci, rybenko, wyrzuc do diabła swego warjata. Zblamujesz się. Szczególnie teraz, kiedy cały świat tak zdurniał — wszystko jedno, nikt ciebie nie zrozumie. Nie możesz się obejść bez obłąkania? — Owszem — odpowiedziała Woydyńska z wahaniem — zdaje mi się, że będę musiała poszukać innego wyjścia.

ROZDZIAŁ VIII.
Z dziennika Henryki Woydyńskiej: Smutno mi. Tak chciałabym gdzieś wyjechać. Dziś minęły dwa lata od mojej ostatniej podróży w Pireneje. Zatrzymaliśmy się wtedy w starym pięknym pensjonacie, który prowadziły trzy siostry. Wszystkie trzy, w sekrecie jedna przed drugą, podkochiwały się w Runicu. Całe szczęście, że on tak źle mówił po francusku, bo inaczej odesłałby mnie do domu, a samby pozostał w Saint Jean-Pied de Port. Jednak to była podróż, jak z bajki. Przed każdą górą miałam wrażenie, że się im wdramy, ale mała bohaterka lokomotywa pracowała niezawodnie. Tylko ludzie sprawiali zawód. Z St. Jean Pied de Port pojechaliśmy do Doliny Ronsewalskiej. Jakież to odległe czasy.

Lisaniewicz powiedział mi dziś w nocy mądre słowo: „Trzeba pisać powieści jedynie o bardzo szczęśliwych ludziach”. Skąd ich wziąć? Może wuj Olgierd jest szczęśliwym człowiekiem w swoich Niemowiczach?

Największa trudność polega na wyszukaniu bohatera. Życie płynie bez wydarzeń. Albo inaczej mówiąc, przeżyca wszystkich ludzi są jednakowe i banalne: borykają się z kryzysem, tracą stanowiska, żenia się nieszczęśliwie i potem mają kłopot z dziećmi. Pozostaje jeszcze miłość. Tylko dziś nikt nie ma na nią czasu. I kto wierzy w miłość? Mimo to musi ona zajmować sporo miejsca w powieści, bo w przeciwnym razie zastrajkuje i wydawca i czytelnik. Głupia sprawa. Na mojem piętze zjawił się nowy gość. Znowu Anglik i nazywa się doktor Turner. Obrzydliwy typ. Dał mi dwadzieścia złotych za szpiegowanie Barkera. Ten Turner dziła mi na nerwy. Nawkrós współczesny i niebezpieczny okaz. Detektyw w roli lekarza chorób umysłowych. Albo odwrotnie — lekarz w roli detektywa. Twierdzi, że mister Barker jest warjatem. Nie wierzę. Mam niewzruszone przekonanie, że Barker jest zupełnie zdrow. Całość ma posmak nikczemnej intrygi.

W gruncie rzeczy ta ciemna historia jest mi najzupełniej obojętna, ale oburza mnie niesprawiedliwość i dlatego postanowiłam uprzedzić Barkera. W praktyce moje ostrzeżenie nie da skutku, bo podobno wcale nie tak łatwo udowodnić, że się jest przy zdrowych zmysłach. Mister Barker jest kapitanem marynarki. Ciekawam, na jakim statku. Takimw chciała mieć przyjaciela, któryby mnie troszczył lubił, żeby miał

odpowiedni samochód i pojechał ze mną w Pireneje. Albo do Dalmacji

ROZDZIAŁ IX.
Następnego dnia Daniel Barker zapytał szofera: — Jak ty myślisz, John, pieniądze na czek już przyszły? — Nie, panie kapitanie. Dziś rano byłem w banku. Jeszcze niema odpowiedzi z Cromer. — Za dużo czasu tracimy, John — zauważył Barker, nieruchomo wpatrzony gdzieś daleko przed siebie. — Pan kapitan może już rozpocząć poszukiwania — odezwał się Hałas po chwilowej ciszy. — Dowiedziałem się dzisiaj, że jest takie prywatne biuro Piekarskiego, co to różne sprawy załatwia. Jak pan kapitan każe, to go zawołam tutaj. — Niema sensu, John. Ten pan zaraz zażąda zaliczki. Nie możemy zrobić kroku, póki nie dostaniemy pieniędzy. Do stu tysięcy diabłów! Dobry sztorm nas przyłapał!... — Djabielne kołyszce, panie kapitanie — zgodził się Jan Hałas, siłąc się na uśmiech. — Paryż nas zniszczył. Ale niedługo rozpoczniemy nowy rejs, John. — To się wie, panie kapitanie. Ja jeszcze mam trochę złotych polskich. Może pan kapitan potrzebuje? — Nie, John, dziękuję. Albo wiesz co? Daj mi na wszelki wypadek jeszcze pięć dziesiąt złotych. Jan Hałas wyciągnął swoją znakomitą torbę bosmańską i wyjął pieniądze. — Wczoraj wieczorem pokojówka parę razy dobijała się mówić z panem kapitanem. — Czego chciała? — zapytał Barker d. e. n.